ROCZNIK

ZACHODNIO-GALICYJSKIEGO

TOWARZYSTWA LEŚNEGO.

Zeszyt dziewiąty.

KRAKÓW.
Czcionkami Karola Budweisera.
1860.

Carl Budweiser

ROCZNIK

ZACHODNIO-GALICYJSKIEGO

TOWARZYSTWA LEŚNEGO.

Zeszyt dziewiąty.

KRAKÓW.

Czcionkami Karola Budweisera.

1860.

SPRAWOZDANIE

z dziewiątego, na dniu 11. września 1858. w Makowie odbytego

głównego zgromadzenia

zachodnio-galicyjskiego towarzystwa leśnego.

O dziewiątej godzinie przed południem zgromadzili się niżej wymienieni członkowie i goście, po wysłuchaniu — przez członka towarzystwa, przewielebnego proboszcza ze Sułkowic, księdza Franciszka Swobodę odprawionej cichej — mszy świętej w świetnie i gustownie przybranem miejscu, w hutniczym urzędzie hrabiego Genois.

Przytomni.

C. k. komisarz:

Pan Dr. Michniewski Józef, c. k. komisarz obwodowy.

Pan Thieriot Albert, c. k. radca leśny, przełożony towarzystwa.

Prowadzenie czynności.

Pan Górczyński Adam, obywatel i wice-przełożony.

Pan Lisak Jan, c. k. komisarz urządzenia leśnego, zastępujący sekretarza.

Pan Jakesch Ignacy, nadzorca lasów, referent powiatowy i czynności dziewiątego zgromadzenia sprawujący.

Referenci powiatowi.

Pan Beck Wincenty, nadleśniczy.

„ Goettmann Jan, „

„ Pokorny Franciszek, „

„ Schwestka Antoni, c. k. nadleśniczy.

„ Slatyński Adolf, k. arcyks. nadzorca lasów.

„ Stiller Jan, nadleśniczy.

*

Goście.

Wielce szlachetny Pan Loserth Józef, c. k. radca dworu i starosta z Wadowic.

Pan Arlat, pocztmistrz z Makowa.
„ Bartmański, Dr. med. z Krakowa.
„ Beck Karol, adjunkt leśny z Makowa.
„ Eber Henryk, „ „ „
„ Górczyński Józef z Brzeźnicy.
„ Herrfurth, podskarbi z Makowa.
„ Höcker Adolf, leśniczy z Biały.
„ Jakesch Ignacy, akademik górniczy z Schemnitz.
„ Jakesch Jan, technik z Ołomuńca.
„ Michle Franciszek, adjunkt leśny z Makowa.
„ Michle Ferdynand, „ „ „
„ Obst, nauczyciel z Wadowic.
„ Riedel, dyrektor hut żelaznych z Makowa.
„ Seifert Maksymilian, c. k. naczelnik powiatowy z Makowa.
„ Sobolewski Teodor z Osieczany.
„ Sobolewski Zygmunt, literat z Krakowa.
„ von Tiefenthal Adolf, adjunkt leśny z Makowa.
„ Wagner, inspektor ze Żywca.
„ Weissborn, dyrektor dóbr ze Suchy.
„ Zelenka Franciszek, c. k. naczelnik powiatowy z Jordanowa.
„ Zucker Jan, adjunkt leśny z Makowa.

Dawniejsi członkowie.

Pan baron Baum Józef, obywatel z Kopytówki.
„ Bartmański Józef, adjunkt leśny z Krzeszowic.
„ Blahut Franciszek, leśniczy z Makowa.
„ Bobrich Józef, bażantnik z Radłowa.
„ Boduszkowicz Aleksander, obywatel z Zarzyc.
„ Czajkowski Franciszek, rządca dóbr i lasów ze Strzyżowa.
„ Czerny Wincenty, leśniczy z Andrychowa.
„ Eber Ernest, „ z Makowa.
„ Felkel Antoni, „ z Izdebnika.
„ Feckschig Jan, „ „
„ Gerz Józef, leśniczy z Izdebnika.
„ Glattmann Maurycy, leśniczy z Krzeszowic.
„ Górczyński Julian, dziedzic na Strzyżowie.
„ Górski Teofil, leśniczy z Krzeszowic.
„ Gross Piotr, k. arcyks. dozorca lasów z Żywca.

Pan Haller von Hallenburg Władysław, obywatel z Polanki.
" Jaworznicki Marceli, c. k. sekretarz towarzystwa ekonomicznego w Krakowie.
" Jetel Jan, leśniczy z Stróży.
" Jetel Wacław, leśniczy z Trzeboni.
" Kleiber Edward, " z Rzyk.
" Koch Alojzy, inżynier leśny z Krzeszowic.
" Kreizer Jan, c. k. leśniczy z Hradku w Węgrzech.
" Küh Edward, leśniczy z Brzéska.
" Küchn Józef, " z Makowa.
" Loeffler Franciszek, dyrektor dóbr z Krzeszowa.
" Łodziński Franciszek, rządca dóbr z Dobry.
" Maschek Emanuel, leśniczy z Niska.
" Michałek Wincenty, " z Suchy.
" Michle Maksymilian, " z Makowa.
" Moll Franciszek, nadleśniczy z Biélska.
" Morawetz Edward, leśniczy z Makowa.
" Mozer Jan, naczelnik powiatowy z Wadowic.
" Nowozytko Józef, leśniczy z Krzeszowic.
" Portsch Józef, " z Gościeby.
" Reimann Wilhelm, adjunkt urzędu leśnego z Makowa.
" Rzehak Jan, k. arcyks. dozorca lasów z Żywca.
" Schuschek Franciszek, adjunkt leśny z Makowa.
" Schneider Antoni, leśniczy z Okocima.
" Schnürch Józef, " z Wysoki.
" Seifert Jan, adjunkt urzędu leśnego z Izdebnika.
" Siegler von Eberswald Henryk, książ. sekretarz z Izdebnika.
" Skala Wacław, leśniczy z Makowa.
" Smolik Józef, " ze Strzyżowa.
" Sobolewski Marceli, obywatel z Osieczany.
" Stubenvoll Wincenty, leśniczy z Lanckorony.
" Suda Józef, leśniczy z Krzeszowic.
" Swoboda Franciszek, proboszcz ze Sułkowic.
" Szałewski Jan, rządca dóbr z Poręby.
" Szumanczewski Ludwik, obywatel z Czubic.
" Turczmanowicz Paweł, c. k. urzędnik kopalni soli z Bochni.
" Viktorin Franciszek, starosta jeneralny z Makowa.
" Wężyk Bernard, obywatel z Paszkówki.
" Zerhau Alojzy, leśniczy z Krzeszowic.

Nowo wcieleni członkowie.

Pan **Berges**, adjunkt urzędu leśnego z Radłowa.
„ **Brzowski** Jan, obywatel z Drogini.
„ **Chibik** Leopold, leśniczy ze Suchy.
„ **Jakesch** Karol, c. k. praktykant leśny ze Sącza.
„ **Łojaziewicz** Julian, burmistrz z Lanckorony.
„ **Majer** Emanuel, aptekarz z Makowa.
„ **Mraczek** Rudolf, adjunkt leśny z Andrychoma.

Przy końcu przybyli jeszcze:

Pan **Scherautz** Leopold, c. k. koncepista leśny i sekretarz towarzystwa.
„ **Spielvogel** Antoni, leśniczy ze Stemienia.
„ **Stanko** Jan Aleksy, aptekarz z Bielska.
„ **Stodułka** Franciszek, leśniczy ze Stemienia.
„ **Ulrich** Wilhelm, kupiec z Makowa.
„ **Wilczyński** Floryan, poborca z Oświęcima.
„ hrabia **Wodzicki** Henryk, obywatel z Poręby.
„ **Wroński** Romuald, kupiec z Makowa.

P r z e ł o ż o n y. Biorę sobie za zaszczyt przedstawić zgromadzeniu pana Dr. **Michniewskiego**, c. k. komisarza obwodowego, jako książęcego komisarza.

Ze strony chwalebnego wydziału leśnego dla Morawii i Szląska został na zastępcę tegoż wydziału pan **Moll**, nadleśniczy z Bielska upoważnionym; ze strony zaś chwalebnego c. k. towarzystwa ekonomicznego w Krakowie panowie **Szumanczewski** i **Jaworznicki** jako deputaci w imieniu towarzystwa uprzejmie powitani; zarazem składam dotyczącym towarzystwom za przyjacielski udział na naszém zgromadzeniu winne podziękowanie.

Zgromadzenie pozdrawia przedstawionych panów deputowanych.

Wielce Szanowni Panowie!

Uważam się być bardzo szczęśliwym, że mi dozwolono Panów jeszcze raz powitać. Zeszliśmy się dzisiaj po raz dziewiąty na główne zgromadzenie; nie mogę tedy pominąć krótkiego przynajmniéj o dotychczasowéj działalności naszéj dać Panom przeglądu.

Gdyśmy w miesiącu sierpniu 1850. roku towarzystwo nasze ustanawiali, wynosiła liczba założycieli onegoż zaledwo dwudziestu, którzy po największéj części przytomnymi są tutaj. Od tego czasu zgromadzaliśmy się już ośm razy w różnych stronach zachodniéj Galicyi, a mianowicie w Krakowie, Żywcu (Seybusch), Bochni, Zakopaném, Suchy, Tarnowie, Izdebniku i Niepołomicach. Ilość członków towarzystwa naszego znacznie tą razą się wzmogła, liczy bowiem 18 członków honorowych i 287 rzeczywistych. — W przeciągu ośmioletniego już trwania związku tego utraciliśmy przez nieubłaganą śmierć dwóch tylko członków towarzystwa naszego.

W przeciągu czasu brało przez posłanników towarzystwo nasze udział na zgromadzeniach towarzystwa leśnego państwa trzy razy, raz na zgromadzeniu towarzystwa leśnego węgierskiego, dwa razy na zgromadzeniach wydziału leśnego morawsko-szląskiego, raz na zgromadzeniu wydziału leśnego galicyjskiego; następnie na wszystkich zgromadzeniach towarzystwa ekonomicznego w Krakowie, na ośmnastém zgromadzeniu niemieckich gospodarzy wiejskich i leśnictwa w Pradze, i na uroczystości wiedeńskiego zgromadzenia ekonomicznego. Podobnie były téż i nasze zgromadzenia od krakowskiego i galicyjskiego towarzystwa ekonomicznego, równie jak od morawsko-szląskiego wydziału leśnictwa obopólnie zwiedzane.

Główne egzamina z nauki o leśnictwie odbyły się pod przewodnictwem z grona towarzystwa obranych i przez wysoki rząd potwierdzonych komisarzy w latach 1851., 1853., 1854., 1855., 1856. i 1857. w Krakowie.

Co się tyczy pojawiania się w lasach naszych szkodliwych owadów, żądał wysoki rząd kilkakrotnie już opinii od sprawujących dotyczącą czynność, a udzielone w tym względzie zdania i podane środki zaradcze były w ten sposób przeprowadzone, iż coraz bardziéj wzmagającéj się pladze tamę położyć zdołało. Chodziło tu szczególnie o to, aby zapobiedz szkodzie, jaką owady „Tentlaredo pini“ (Kieferblattwespe) i rodzaj prządek „bombyx pini“ (Kieferspinne) zwane zrządzają.

Towarzystwo wezwaném było w tym tak ważnym — zaprowadzenia śledczych nadzorów leśnych w celu ściślejszego wykonywania prawa leśnego — dotyczącym przedmiocie udzielić swéj opinii; co téż w skutek naradzenia się umyślnie do tego celu wybranéj delegacyi, biorąc wszelkie potrzeby kraju pod rozwagę, uskutecznioném i wysokiemu rządowi przedłożoném było.

Usiłowaniom towarzystwa udało się znaczny wywrzeć wpływ co do ustanowienia gospodarzy leśnych w dobrach prywatnych, w skutek czego wielu urzędników leśnych według zlecenia sprawujących czynności umieszczonych zostało.

Znacznego wpływu towarzystwa jasnym jest dowodem zawezwanie pana hrabiego Adama Potockiego, ażeby z członków towarzystwa naszego wybrana komisya stan leśnictwa w dobrach Sucha przeglądnąć chciała; albowiem świadczy to o zaufaniu i intelligencyi członków onegoż, co najpiękniejsze nadzieje przyszłości mieć każe. Temu tak zaszczycającemu zleceniu miałem zaszczyt w towarzystwie pana Rzehak i Stanowskiego zadość uczynić.

Przyłączenie się do towarzystwa wielu właścicieli lasów zjednało mu w kraju powagę, przy któréj — jeśli zwolennicy onegoż z tym samym zapałem o poprawę leśnictwa staranie mieć będą — o najpiękniejszych dla kraju wynikach nadzieję mieć można.

Dotąd wydaliśmy ośm zeszytów pisma rocznego, i chociaż treść ich miejscowe tylko zajęcie mieć mogło, to przecież publiczną zyskały sobie sprzyjającą opinię.

I w upłynionym także roku uważali sobie za obowiązek czynność sprawujący na téj saméj drodze daléj postępować. W skutek na ostatniém zgromadzeniu zapadłéj uchwały byłem wraz z panem Siegler, jako deputowany towarzystwa naszego zgromadzeniu towarzystwa leśnego państwa w miesiącu grudniu roku zeszłego w Wiedniu odbytém, przytomny. Wynik onegoż nie odpowiedział jednak nadziejom.

Wychodziliśmy z tego stanowiska, iż towarzystwo leśne państwa — z najwyższych organów rządu składający się zakład, mając — jako bezstronny zastępca prawdziwe dobro leśnictwa na celu, nie usunie bezskutecznie wniosku naszego, objaśnienie §. 14. rozpr. ksg. 2. patentu z dnia 5. lipca 1853. w ten sposób dotyczącego, aby wybór sposobu oswobodzenia serwitutów leśnych, ustanowieniem obowiązanych pozostawionym był — lecz przeciwnie, że zważywszy powody, spowodowaném się być osądzi, stósowną wnioskowi naszemu powziąść uchwałę, która jako od wszystkie prowincye zastępującego zgromadzenia pochodząca, daleko prędszego wyniku spodziewaćby się kazała, niż wtedy — gdy takowa do pojedyńczego zgromadzenia przedłożoną będzie. Lecz nadzieja ta na niczém spełzła, i uchwalono towarzystwu samemu pozostawić, aby w tym względzie stóso-

wny, za dobry uznany wniosek wysokiemu ministerstwu spraw wewnętrznych przedłożonym został.

Uchwała ta położyła tamę wszelkim dalszym sprawom, albowiem najwięcéj na tém zależało, aby w stósownem miejscu odniesienie się wspomnionego §. należycie zbadać i przedstawić obawę właścicieli lasów, by wbrew ich woli z własnym uszczerbkiem do ustąpienia gruntów nie byli zmuszeni.

Prośba ze strony towarzystwa leśnego państwa byłaby zapewne bezskuteczną nie została, gdzie przeciwnie prośba pojedyńczego towarzystwa już dla samego odsunięcia ze strony pierwszego żadnéj nadziei pożądanego skutku nie pozostawiała; lubo obawa, że wspomniany wypadek łatwo miejsce mieć może, przez votum towarzystwa leśnego państwa wcale usuniętą nie była.

Wniosek nasz dalekim był od zamiaru żądania zmiany prawa, lecz miał on tylko na celu spowodowanie pewnego objaśnienia wspomnianego §., aby właścicieli lasów od żądań odstąpienia gruntu wbrew ich własnéj woli zabezpieczyć; i to tylko jest do pożałowania, że towarzystwo leśne państwa nie uznało wniosku towarzystwa zachodnio-galicyjskiego godnym być ich uwagi, chociaż późniéj od innego członka towarzystwa podany wniosek, by wysokie ministerstwo do objaśnienia kilku paragrafów „instrukcyi przeprowadzenia“ spowodować, za słuszny uznanym został.

Pozostaje mi teraz ten tylko jeszcze smutny obowiązek uwiadomienia czcigodnego zgromadzenia, iż w skutek przeniesienia mego do Preszburga szanowne grono Wasze opuścić, i urząd, który jako przełożony towarzystwa piastuję, z podziękowaniem złożyć przymuszonym jestem. Towarzystwo położyło we mnie to zaufanie, bym mu przez cały przeciąg jego trwania przewodniczył; ja zaś z méj strony wszelkiego dokładałem starania, by temu zaufaniu odpowiedzieć.

Chciéjcie przyjąć, Szanowni Panowie, za tyloletni dowód Waszego ku mnie przywiązania wyrazy najszczérszego podziękowania, i bądźcie przekonani, że ustawicznem było mojém usiłowaniem dobro towarzystwa, jako też dobro leśnictwa w ogóle coraz bardziéj wzmagać. A że ta dążność moja nie zawsze najpiękniejszemi uwieńczoną została skutkami, leży to w saméj naturze rzeczy. Żadna gałąź (ekonomii) uprawy kraju nie postępuje tak wolnym krokiem naprzód jak leśnictwo; albowiem nie mamy tutaj w żadnym prawie wypadku z użyciem

i zastósowaniem gotowych już reguł i przepisów do czynienia. Każdy las wymaga według pewien wpływ na niego wywierających okoliczności i w skutek jego potrzeb odpowiedniego zagospodarzenia, i chociaż ogólne reguły gospodarcze istnieją, to przecież muszą one według pojedyńczych wypadków odpowiedniej ulegać zmianie. Towarzystwa zadaniem jest tylko mieć o tém staranie, aby właścicielom lasów i leśnym gospodarzom zastósowanie istniejących reguł gospodarczych o ile możności ułatwić, i przez to, że każdy pojedyńczo swego udziela doświadczenia, aby obopólne porównanie możliwém uczynić — i na podstawie zrobionego doświadczenia — gospodarstwo poprawiać.

Jak trudną jednak jest rzeczą doświadczenia te z ich kryjówek wydobyć, każdy zapewne uzna; albowiem chociaż zgromadzenia i pisma nasze roczne dostateczną do tego były pobudką, to przecież niejeden od udzielania swych doświadczeń i spostrzeżeń mylnie zrozumianą skromnością był wstrzymany, w skutek czego téż nie z tym wynikiem na ogólne rozwinięcie się gospodarstwa dobroczynny wpływ wywartym został, jakby to pożądaném być mogło. W każdym jednak razie wielki spostrzegać się daje postęp, do którego towarzystwo wiele się przyczyniło jużto przez spowodowanie obopólnego połączenia się wszystkich prawie gospodarzy leśnych w całéj zachodniéj Galicyi, już téż przez zwrócenie uwagi właścicieli lasów na ważność lepszego gospodarowania lasami, w skutek czego usiłowanie do zarządu tak wielkich jak i małych lasów, dzielnych pozyskać mężów, spostrzegać się daje — podobnie jak ogólnie jawném jest, iż coraz żywsze i staranniejsze traktowanie lasów zaprowadzoném będzie. Te pozyskane już korzyści wiele przyrzekają przyszłości i można mieć nadzieję, że towarzystwo i nadal w tym względzie, dobro lepszéj uprawy kraju popierać, troskliwe będzie mieć staranie.

Upraszam szanowne zgromadzenie o wybór nowego przełożonego; — obowięzuję się jednak do chwili odejścia mego wszelkie sprawy towarzystwa załatwiać, a osobliwie następcy memu takowe ile możności bez wszelkich zaległości nieukończonych oddać.

Wykaz kasy w ogóle jest niezadowalniający, albowiem do pokrycia niezbędnie potrzebnych wydatków z własnego łożyłem zasobu; coby nie nastąpiło było, gdyby składki należycie spłacane były.

Zaległe należytości wynoszą 452 złr. — z tych odpada na rok 1858. 324 złr.

Niechybną jest więc potrzebą w tym względzie porządek zaprowadzić, i członków towarzystwa do regularniejszéj zapłaty tak małych składek rocznych zobowiązać.

Dochód wynosił według przedłożonego tu wykazu 877 złr. 24 kr.

Poniesione zaś wydatki 926 złr. 53. kr. nie licząc do tego kosztów drukarskich za właśnie wydany ósmy zeszyt pisma rocznego, następnie 68 złr. 15 kr. za dołączoną do pisma tego rycinę; również dotąd mi niewiadoméj należytości, przypadającéj leśnemu towarzystwu dla Czech za przysłane zeszyty tamecznego rocznika. Wszystkie te wydatki mogą być pokryte z resztujących składek, na których uiszczenie nalegać należy. Członkowie, którzy zapłatę odmawiają, powinniby być z towarzystwa wykluczeni; zostawiam to jednak Panom do woli, aby w tym względzie coś stanowczego ustanowili, albowiem jeżeli towarzystwo i nadal z pożądanym ma działać skutkiem, konieczną jest rzeczą, by mu na materyalnych środkach nie zbywało.

Również potrzebną jest rzeczą, aby co do spłacać się mających składek dla zaprowadzenia nowéj waluty stósowne zrobić postanowienie.

Po raz ostatni więc, Szanowni Panowie, rozpoczynam niniejsze posiedzenie. Życzę sobie jednak, bym często jeszcze jako zwykły członek towarzystwa na zgromadzeniach Waszych mógł być uczestnikiem.

W nieobecności sekretarza towarzystwa, którego przybycie znacznie spóżnioném było, był łaskaw pan Lisak, komisarz urządzenia lasów, miejsce jego zastąpić.

H r a b i a W o d z i c k i. Z mowy wielce nam szanownego przełożonego naszego powzięliśmy tę smutną dla nas wiadomość, iż w skutek przeniesienia swego grono nasze opuścić zamyśla. Uważam to za wielką stratę dla naszego towarzystwa, co też zapewne wszyscy z Panów jednogłośnie sprawiedliwém być uznają. Mojém tedy jest zdaniem, aby towarzystwo do pana prezydenta kraju o przyczynienie się, by pan Thieriot, radca leśny, w zakresie jego działalności i nadal był pozostawionym, stósowną wniosło prośbę, a spodziewam się, że to pożądany będzie miało skutek. Zanim jednak w tym względzie odpowiedź mieć będziemy, upraszam pana przełożonego, czynność swą

dalej sprawować. W razie zaś niepomyślnej odpowiedzi, będzie dopiero czas do wyboru nowego przełożonego przystąpić.

Wniosek ten jednogłośnie został przyjętym, a pan przełożony oświadczył się być gotowym urząd swój dalej sprawować.

W i c e - p r z e ł o ż o n y. Moim jest wnioskiem wybrać komisyę, któraby prośbę do pana prezydenta kraju wystósować miała.

Na ten wniosek oświadczył członek towarzystwa, pan Siegler v. Eberswald, iż jest gotowym prośbę tę ułożyć. Tym sposobem zaniechano wyboru komisyi, i zgodzono się, iż podanie to wiec-przełożony podpisać i panu hrabiemu Adamowi Potockiemu, jako protektorowi towarzystwa z prośbą o przeprowadzenie przesłać ma.

P r z e ł o ż o n y. Z tego, com dotąd miał zaszczyt panom udzielić, łatwo pojąć możecie, jak wielkie są zaległości spłacić się mających składek. Ponieważ zaś rzecz ta dla towarzystwa bardzo jest ważną, upraszam przeto panów rozstrzygnąć w tym względzie, jakby temu złemu zapobiedz można.

Wielu członków towarzystwa uznają za rzecz słuszną, ażeby tych, którzy nie chcą płacić, z listy członków towarzystwa wymazać; wice-przełożony zaś tego jest zdania, aby pewien przeciąg czasu do wezwania opieszałych przeznaczyć, gdyż zapomnienie często może być przyczyną niezapłacenia.

Następnie zrobiono przełożonemu wniosek, trzechmiesięczny termin przeznaczyć, po upływie którego każdy, ktoby jeszcze nie zapłacił, wymazanym, i od niego wydany mu dyplom nazad żądanym być ma.

Wniosek ten jednogłośnie przyjętym został.

P r z e ł o ż o n y. Należy nam się teraz nad spostrzeżeniami bliżej nieco zastanowić, jakieśmy podczas ostatniej wycieczki zrobić mieli sposobność.

J a k e s c h. Moi Panowie! W imieniu i ze zlecaniem pana hrabiego St. Genois, mam zaszczyt uprzejmie Was powitać. Żałuję mocno, że stan powietrza nie dozwolił nam wycieczki w ten sposób wykonać, jak była ułożoną. To jednak, co panowie widzieli, dostatecznem jest do wydania Waszego sądu. Mnie, jako rządcy tych lasów zależy wiele na powzięciu mniemań tak wielu biegłych znawców leśnictwa; dla tego otwarcie wypowiedzieć upraszam panów takowe, przekładając kartę przeglądową całego państwa, na której także i kierunek wycieczki jest oznaczony.

B a r o n B a u m. Przyznać muszę, że troskliwość i szczególna pilność, z jaką uprawa lasów przedsiębraną była, w podziwienie mię wprawiły; a szczęśliwe jéj przeprowadzenie dla każdego nawet nieznającego się na leśnictwie zaspokajającym może być dowodem, że uprawa lasów jak w innych krajach tak i w Galicyi równe zrobiła postępy. Skutki te każdego do naśladowania pobudzać powinny.

N a d l e ś n i c z y S t i l l e r. Te na spadzistych, częstokroć kamienistych urwiskach poczynione kultury, na które po części urodzajna ziemia dostarczaną być musiała, a które pomimo największéj trudności przecież się udały, — muszą u każdego bezstronnego leśniczego używanie szczególnéj pilności uzyskać.

N a d l e ś n i c z y M o l l. Szczególniejszą uwagę zwrócić muszę na uprawę polan, ponieważ ta najtrudniejszą jest ze wszystkich dla tego, że młode rośliny z niweczącemi je zarośłami chwastu walczyć muszą, i częstokroć przez kilka lat w ich rozwijaniu się przeszkodzone bywają.

Złemu temu zapobiegniono przez celowi odpowiadający wywóz z tym błogim skutkiem, że wszystkie uprawy, któreśmy na takich polanach widzieć mieli sposobność, w najlepszym znaleźliśmy stanie.

Co się tyczy przetrzebienia drzewostanów nadmienić muszę, iż takowe na rośnięcie drzew pod względem wysokości bardzo dobroczynny wpływ wywiera; czego przez nas zwiedzony las w miejscu Rokaza jasnym jest dowodem, a to tym bardziéj, iż zaraz przylegające nie przetrzebione części onegoż za miarę posłużyć mogły.

L i s a k. Część ta lasu dość gęsto jest drzewami osadzona, jednak trzecia część przynajmniéj pochodzi z latorośli pniowych.

M o l l. Mieliśmy sposobność przekonania się w lesie Spalenica o złém gospodarowaniu za czasów zarządu kameralnego, które po upływie tylu już lat naoczne jeszcze pozostawiło ślady.

P r z e ł o ż o n y. Pozwólcie mi, Panowie, nim dalej przystąpimy, toczącą się rozprawę przerwać na chwilę. Pan Jakesch, dozorca lasów, powitał nas w imieniu pana hrabiego St. Genois tak uprzejmie, iż obowiązkiem naszym było temu tak przyjacielskiemu pozdrowieniu natychmiast z powinności się uiścić; nie chciałem jednak téj tak żywo rozpoczętéj rozprawy zaraz z początku przerywać. Upraszam więc Pana Jakesch winne panu hrabiemu za jego uprzejmość złożyć podziękowanie, a za-

razem oświadczyć mu, iż z tego, cośmy widzieć mieli sposobność, to pochlebiające powzięliśmy przekonanie, iż w dobrach jego wielka o podniesienie leśnictwa panuje gorliwość. Życzylibyśmy sobie panu hrabiemu uszanowanie nasze tém okazać, iż go w gronie członków honorowych naszego towarzystwa umieszczamy: pochlebiając sobie tą nadzieją, iż pan hrabia mianowanie to przyjąć zechce.

J a k e s c h. Jestem przekonany, iż pan hrabia przyjemność w tém znajdzie; dla tego postaram się postanowienie to towarzystwa czémprędzéj mu donieść. Tymczasem proszę przyjąć podziękowanie.

P r z e ł o ż o n y. Wracając nazad do naszego przedmiotu, nadmienić mi wypada, iż mi się zdaje, jakoby przy założeniach rozrzutnie sobie z nasionami postępowano; i dla tego właśnie zasiewy w ogóle tak gęste są, że je wcześnie przerzedzać niezbędną jest potrzebą.

J a k e s c h. Wprawdzie za gęste bywają zasiewy, lecz tu i na wpływy elementarne uwagę zwrócić należy, które tak są niesprzyjające, że wiele roślin niszczeje. Dla tego gęściéj siać musimy, ażeby z czasem należytą ilość sadzonek wychodować można. Przerąbania są wprawdzie potrzebne; są one jednak przy teraźniejszych okolicznościach, i jak długo wolne pobieranie zbiórek jeszcze trwać będzie, z wielką stratą połączone.

P o k o r n y robi uwagę, że w górzystych okolicach gęste zasiewy niezbędnie są potrzebne, gdyż takowe bardzo licznym i zbyt szkodliwym wpływom elementarnym są wystawione.

J a k e s c h. Przerąbana przestrzeń w Naroży wynosi 9 morgów. Każdy mórg wydał $16^{8}/_{10}$ sągów drzewa wyrąbanego a czysty zysk wynosił 1 złr. 48 kr. m. k. z morga.

P o k o r n y. Chociaż ten zysk tak małym się być zdaje, to przecież wyrąb — nawet bez nadziei jakiegokolwiek zysku — koniecznie był potrzebnym; albowiem więcéj się zyskuje na przyroście drzewa, niż te na przeszkodzie stojące wynoszą.

P r z e ł o ż o n y. Według mego zdania należałoby gęste zasiewy, jeżeli takowe już w pierwszych początkach rozwijania się nie zniszczeją, według możności jak najwcześniéj przerzedzić; albowiem ciężar śniegu wkrótce szkodliwy wpływ na takowe wywrzéć może. Sądzę, że te małe wyrosty dałyby się jako gatunek słomy łatwo na podściółkę użyć, a lud dałby się do używania takowych nakłonić.

J a k e s c h. Jak długo wolność zbierania podściółki istnieć będzie, tak też długo żaden wieśniak tutejszy o zbieranie ściętych gałązek troszczyć się nie będzie.

M o l l. Ja płacę za wyrzynanie gęstych wyrostów w jednym roku na drodze ugody 2 złr. m. k. za mórg i dostatecznie mam robotników.

B a r o n B ą u m. Wspomnieć jeszcze muszę, iż wszelkie drogi komunikacyjne, przez któreśmy tylko przechodzili, o wiele są według mego spostrzeżenia dogodniejsze niż u nas w równinie; co zaiste zaszczytem jest dla pana naczelnika powiatu.

J a k e s c h. Panu naczelnikowi wiele w tym względzie zawdzięczyć mamy, albowiem dobry stan drogi wielki wpływ na zwożenie drzewa wywiera. Dla tego pozwalam sobie tutaj publicznie wdzięczność mu naszą wynurzyć.

W i c e - p r z e ł o ż o n y. Wiele daje się słyszeć głosów z pochwałami tego, cośmy widzieli, i wszyscy panowie zapewne przyznają, iż czyniąc częste wycieczki, nigdyśmy lepszego nie znaleźli zarządu lasów jak tutaj; wszystko to ma właściciel lasów umiejętnemu i czynnemu działaniu zawiadowcy lasu, panu Jakesch, zawdzięczyć, którego upraszam, aby ogólne to chwalebne uznanie chętnie przyjąć raczył.

P r z e ł o ż o n y. Zgadzając się zupełnie ze zdaniem szanownego przedmowcy, dodać tylko mi jeszcze wypada, iż mając przy odbytém w roku 1855. oszacowaniu Makowa, do którego wszelkie akta równie jak i pan wice-przełożony powołanym został, lasy makowskie w całéj rozciągłości pojedyńczo i dokładnie obejrzeć, przekonałem się, iż całe gospodarzenie lasów wymaganiom dobrze urządzonego leśnictwa zupełnie odpowiada, a co jedynie usiłowaniom pana Jakesch zawdzięczyć należy.

J a k e s c h. Za tak zaszczytne uznanie moich starań przyjmijcie panowie najczulsze podziękowanie; jeźli jednak w tém zasługę jaką mieć mogę, to nie jest ona wyłącznie moim tylko udziałem, albowiem pożądane skutki moich zabiegów mam jedynie czynnemu współdziałaniu całego personalu leśnego zawdzięczyć, bez którego wszelkie usiłowania moje bezskutecznemiby były. Wszelka tedy pochwała ze strony wielce szanownego zgromadzenia wszystkich także leśniczych jest udziałem.

J a w o r z n i c k i. Podczas uczynionéj wycieczki przekonaliśmy się także, w jak złym stanie znajdują się lasy pojedyńczych wieśniaków. Znaczne przestrzenie są prawie zupełnie z drzewa obnażone, inne przedstawiają formalnie nieurodzajne

próżne miejsca czyli halizny; a ta mała ilość drzew, jaką tu i owdzie napotkać można, nie stanowi lasu — owe halizny nie dostarczają dobréj nawet paszy. Smutne to spostrzeżenie posłużyć może za dowód uczynionego wniosku na przeszłoroczném zgromadzeniu towarzystwa, a mianowicie iż zniesienie serwitutu leśnego gotówką przeprowadzoném być powinno. Sądzę, iżby w tym względzie uwagę wysokiego rządu na wieśniacze gospodarstwo lasów zwrócić należało.

M o z e r. Ja z méj strony uznaję wniosek przedmowcy mego za słuszny. Nie dosyć jest jednak wysokiego rządu zwrócić na to uwagę, lecz należałoby się ze strony towarzystwa zarazem środki i sposób podać, za pomocą których temu na powszechne dobro wielki wpływ wywierającemu złemu zapobiedzby można; a szczególniéj, jak to już wspomnianém było, ten uczynić wniosek, aby lasy pojedyńczych gmin i osób prywatnych pod dozór biegłych leśniczych oddane były — również, aby wieśniaków do pielęgnowania własnych ich lasów nakłonić.

W ę ż y k. Przeciwko wszelkiemu nadawaniu dozorców jako opiekunów osobom prywatnym sprzeciwiać się muszę; albowiem takowe przywłaszczanie sobie praw własności innych za sobą pociąga. Prawo leśnicze wyraźnie orzeka, iż wszelkie niszczenie lasów zakazaném jest, i surowe stanowi kary na tych, którzy prawo to przekraczają. Niechże więc prawo to nie będzie martwą tylko głoską, ale niech wejdzie także i w użycie. Zresztą dozieranie takie jest tylko przy większych lasach możliwe; przy porozrzucanych zaś lasach wieśniaczych wcale się przeprowadzić nie da.

v. S i e g l e r. Zboczyliśmy od naszego tematu, gdzie o zniesienie serwitutu chodziło. Uradzono przeszłego roku w Niepołomicach nakłonić towarzystwo leśne państwa, aby takowe wysokiemu ministerstwu wniosek uczyniło, by obciążonym według własnego ich zdania zniesienie takowego albo gotówką, albo odstąpieniem gruntu uzyskać, zupełnie do woli pozostawioném było. Wniosek ten nie był jednak przyjętym ze strony towarzystwa leśnego państwa w Wiedniu. Myślę, iżbyto było z dobrem całego gospodarstwa nacyonalnégo o to się starać, aby takowe zniesienie ile możności za pomocą kapitału, a nie przez odstępywanie przestrzeni lasów odbywać się mogło; następnie, aby obciążonym ten lub ów sposób zniesienia wybrać wolno było, i nakoniec, aby przewodniczących komisyom do

odbierania pieniężnego wynagrodzenia zainstruować. Jest zaś w tém nasze tylko staranie, ażeby rozdrabnianiu własności gruntowych zapobiedz można.

P r z e ł o ż o n y. Pan Mozer radzi zaprowadzenie policyi leśnéj, którаby nad wykonywaniem prawa czuwać miała. Nad tą rzeczą naradzano się już w roku 1856., gdzie wiele głosów przeciwnych temu słyszeć się dało; przywodząc ją tu znów na nowo, powtórzylibyśmy raz już od towarzystwa rozstrzygnięty przedmiot.

W ę ż y k. Już w r. 1856. naradzała się nad tém zapytaniem umyślnie do tego celu wybrana delegacya, która dostatecznie się o zaprowadzeniu takiéj policyi wynurzywszy, wysokiemu rządowi sprawozdanie swe w tym względzie przedłożyła. Zresztą lasy wieśniaków nie wywierają zbyt wielkiego wpływu a jako takie, zaniechane być mogą.

P r z e ł o ż o n y. Z tém zupełnie zgodzić się nie mogę, albowiem lasy te pod różnemi względami, jak np. co do klimatu wielki na dobro kraju wpływ wywierają. Jeżeli lasy te pod żaden dozór podciągnięte nie będą, to i rząd o niszczeniu ich żadnéj nie poweźmie wiadomości. Polityczne urzędy, którym dozór w ich powiatach znajdujących się lasów jest poruczony, zapóźno częstokroć dowiadują się o niszczeniu takowych. I tak np. zawezwano mię roku zeszłego, abym pewien las w cyrkule tarnowskim przejrzał, i o tamże zaszłych zniszczeniach zdania mego udzielił. Właściciel sprzedał był odrazu do niego należący 120morgowy las, który przez sześcioletnie wycinanie drzew bez względu na jakiebądź zasady leśnicze, aż do przestrzeni 17 morgów zrąbanym został. Urząd polityczny dowiedział się o tém dopiero w szóstym roku, albowiem nie było nikogo, któryby wynikającą ztąd szkodę ocenić był w stanie, i dopiero wtedy znać dano, kiedy rzecz sama naoczną była.

v. L o s e r t h. Zdaje mi się, iż dawniejszy patent o leśnictwie daleko korzystniejszym był w tym względzie niż nowe prawo, które więcéj praw własności dotyczy, a co do kontroli wyrębywania niedostateczne zawiera przepisy.

M o z e r. Mojém byłoby życzeniem, aby co do wniosku mego głosować pozwolono.

P r z e ł o ż o n y. Dla wyż przytoczonych przyczyn nie mogę wniosku tego popierać; upraszam jednak zgromadzenie, aby w tym względzie rozstrzygnąć raczyło.

S z u m a n c z e w s k i. Pominąwszy głosowanie, należałoby przystąpić do spraw bieżących.

G r o s s. I ja także tego jestem zdania.

Zgromadzenie oświadczyło się być gotowém, aby do takowych przystąpić.

Temat I.

Jakie gospodarcze i policyjno-leśnicze należałoby ustanowić rozporządzenia, aby wolnemu niszczeniu w wegetacyjnéj granicy lasów w górach, a szczególniéj w galicyjskich Karpatach zapobiedz można.

P o k o r n y. Główną przyczyną coraz znaczniejszego zmniejszania się granicy wegetacyjnéj w górach karpackich jest zaiste nieostrożne wyrębywanie znacznych przestrzeni, a zarazem zaniedbywanie prędkiego założenia lasu, które często nawet dla szybko po sobie następującego niszczenia zupełnie nie jest możliwém. Sądzę, iż temu złemu przez zaprowadzenie wysokopiennych lasów i przez użycie regularnego zakładania zagajników w najwyżéj położonych lasach zapobiedzby można. Wielką przeszkodą w przeprowadzeniu tego są jednak serwituta dotyczące wolnéj paszy, które dla tego albo zniesione, albo zregulowane być muszą. Temat ten jest ogolném zadaniem wszelkich rozpraw, których wynikiem zawsze jest to, iż jak długo serwituta leśne nie będą zniesione, dotąd trudno będzie złemu temu zaradzić. Ponieważ zaś po największéj części dotyczące lasy wieśniaków są własnością, którzy — jak to już pierwéj wspominano, o zapobieżenie niszczeniu lasów nie wiele starania mają, to téż czujne tylko dopilnowanie i przeprowadzenie praw leśnych pożądany wpływ wywrzéć są zdolne.

P r z e ł o ż o n y. Moi Panowie! życzeniem jest wielu posiedzenie niniejsze na krótką przerwać chwilę; nim to jednak miejsce mieć będzie, muszę Panom jeszcze jednę ważną rzecz udzielić.

Towarzystwo leśne państwa powtórne uczyniło zawezwanie, aby się nad środkami i sposobem naradzić, w jaki zakres działalności onegoż odpowiednio i odnośnie na obustronne złączenie się z towarzystwem pojedyńczych krajów rozszerzonym być może.

Naradziwszy się nad tém już roku zeszłego, przedłożyliśmy zdanie nasze leśnemu towarzystwu państwa; dla tego niepotrzebną jest rzeczą więcéj o tém wspominać, a to tym bardziéj iż, jak to już nadmieniłem, wniosek nasz co się tyczy

objaśnienia prawa serwitutu leśnego odsuniętym został, i towarzystwu samemu pozostawionem było, aby w tym względzie za potrzebny uznany wniosek wysokiemu ministerstwu przedłożyć. Sądzę więc zawezwanie to jako pojedynczą tylko wiadomość zanotować. Panowie zaś niech będą łaskawi uchwalić, czy towarzystwo nasze na tegoroczne zgromadzenie w Wiedniu członków deputowanych wysłać ma lub nie.

v. Siegler. Jestem tak śmiałym dopiero wymówionym słowom pana przełożonego to jeszcze dodać, iż na przeszłoroczném zgromadzeniu dostał mi się ten zaszczyt w udziale, na deputowanego do towarzystwa leśnego państwa być obranym, za którento zaszczyt szanownemu zgromadzeniu podziękowanie złożyć obowiązany jestem.

Wynik posłannictwa tego nie odpowiedział oczekiwaniom naszym.

Życzenia nasze, ażeby komisye powiatowe zniesienia służebności przez odstępowanie lasów ile możności unikały, nie były dla tego do przedłożenia wysokiemu ministerstu od wysokiego towarzystwa leśnego państwa przyjęte, ponieważ z przyczyny nowych od Najjaśniejszego Pana usankcyonowanych przepisów w celu oswobodzenia gruntu żadne już zmiany nie są możebne.

Powzięcie podobnego wyroku dostatecznym jest dowodem, jak mało deputowanym towarzystwa leśnego państwa na osięgnieniu jedności i zgody zależy, i jak mało ważności zgromadzenie to czynności oswobodzenia gruntów przypisuje, kiedy tak powszechnie upragnione żądanie, z ekonomiczno-nacyonalnego stanowiska zważając, wysłuchaném nie było: lecz owszem kiedy w ogóle od zapytania dotyczącego zniesienia służebności z największą odstąpiło powierzchownością.

Wniosek deputowanych z Galicyi nie wymagał bynajmniej zmiany prawa, ale jedynie dodatkowych objaśnień, które w austryackiem prawodawstwie nierzadkiem są zjawiskiem, a co w tym szczególnie wypadku z nadzieją dobrych bardzo skutków zastósowaném być może.

To usprawiedliwienie sądziłem się być dłużnym szanownemu towarzystwu; to zaś, czy wniosek „aby wybór sposobu oswobodzenia gruntów leśnych obciążonym pozostawionym był“ z jednostronnych i prywatnych względów tylko, czy w interesie ogólnego dobra społeczności w celu ochraniania i oszczędzania

lasów uczynionym był, poddaję pod dojrzały sąd znawców w tym względzie.

Następnie zgodzono się, aby już deputowanych na zgromadzenia ogólnego towarzystwa leśnego w Wiedniu nie posyłać.

Następuje półgodzinna przerwa.

Przy rozpoczęciu dalszego toku czynności prosi pan wice-przełożony o głos.

Wice-przełożony. Wybór wice-przełożonego odbył się w Suchy podczas méj nieobecności. Żałuję mocno, iż wtenczas obecnym być nie mógłem; albowiem tego tak zaszczytnego urzędu nie byłbym na siebie przyjął. Ani rozległość i ważność mych lasów, ani też gospodarzenie takowych nie upoważnia mię do tego, abym miał w towarzystwie naszém urząd przełożonego piastować. Wiadoma mi jest przyczyna, dla któréj towarzystwo mnie właśnie obrało; chodziło tu o to, abym jako właściciel dóbr i lasów u innych także zamiłowanie wzbudził, i uwagę ich na ważność lasów i towarzystwa naszego zwrócił, które sobie za cel zadania swego wzięło rozpowszechnienie wiadomości, jakie do poprawy téj tak ważnéj części uprawy kraju koniecznie są potrzebne. Za położenie zaufania tego we mnie bardzo jestem Panom wdzięcznym; ponieważ zaś staraniom moim się już udało wielu właścicieli lasów do wejścia w towarzystwo nasze nakłonić, i liczba ich coraz bardziéj się wzmaga, uważam zadanie me za spełnione — i to tym bardziéj, iż jestem przekonany, że towarzystwo właśnie w téj chwili, gdzie mu utrata przełożonego zagraża, więcéj niż kiedykolwiek na wice-przełożonego męża zdolnego potrzebuje, któryby stratę takiego przełożonego był w stanie nagrodzić. Ponieważ zaś do tego zdolnym się nie czuję, przeto proszę o uwolnienie mię i o wybranie innego wice-przełożonego, któryby we wszystkiém wymaganiom mógł odpowiedzieć, przełożonego zastąpić, i przy tém wszystkiém towarzystwo utrzymać był w stanie.

Przełożony. Nie możemy zamilczeć szanownemu panu wice-przełożonemu za jego usiłowania i pomoc w prowadzeniu czynności, wdzięczności naszéj wynurzyć, i przyznajemy tutaj publicznie, iż pan wice-przełożony do utrwalenia towarzystwa bardzo wiele się przyczynił. Jasną jest jednak rzeczą, iż podziękowanie jego za urząd, jakkolwiek ono dla towarzystwa bolesném być musi, na ważnych polega zasadach.

Nie chcąc bynajmniéj na wybór wpłynąć, pozwalam sobie uczynić wniosek, abyśmy pana Gross, dozorcę lasów, który właśnie przy założeniu towarzystwa jako wice-przełożony do rozszérzenia onegoż wiele się przyczynił, i który dla przytoczonych przez pana wice-przełożonego przyczyn w przekonaniu, iż właściciel lasów, piastując urząd wice-przełożonego, dobro towarzystwa powiększyć może, od nadanego mu urzędu, napowrót obrali i o przyjęcie tego urzędu prosili.

Zgromadzenie zgadza się z tym wnioskiem jednogłośnie i uprasza pana Gross o przyjęcie niniejszego wyboru.

Gross. Dziękuję Panom za okazane mi zaufanie. Lubo urzędowaniem mém obarczony, przyjmuję jednak wybór ten, i w razie, gdyby nas pan przełożony opuścić musiał, obowiązkom mym według możności zadość uczynić staraniem mém będzie.

Baron Baum. Pan wice-przełożony złożył piastowany przez niego urząd; należy się więc, by mu za zasługi, jakie przy rozszérzeniu i ustaleniu towarzystwa zjednał był, winne złożyć dzięki. W imieniu całego towarzystwa i pojedyńczych członków onegoż składam mu więc takowe.

Nastąpiło ogólne zgodzenie się na to.

Przełożony. Nim daléj przystąpimy, słuszną sądzę być rzeczą, aby się o miejscu zgromadzenia na rok 1859. naradzić można. Zgromadzenie to powinnoby się odbyć w równinie, i sądzę — byle się pan hrabia Potocki na to zgodził — abyśmy Krzeszowice obrali. Czy Panowie się na to zgadzają?

Następuje stwierdzenie.

Pozostaje więc sprawującym czynności potrzebne do tego poczynić kroki. Jeśliby zaś jakie zachodziły przeszkody, natenczas jest obowiązkiem sprawujących czynności inne przystępne przeznaczyć miejsce, i o zaszłéj zmianie wszystkich członków uwiadomić.

Przystępujemy teraz do rozbierania następujących tematow.

Temat II.

Jakie postępowanie okazało się być najkorzystniejszem przy zasiewie sosien w okolicach górzystych, i na co szczególniéj trzeba przy przeprowadzeniu przepisanych dla uprawy metod zwrócić uwagę, aby być pewnym pożądanego skutku.

Przełożony. Temat ten już zeszłego roku miał być pod uwagę wziętym, lecz dla nieobecności podawcy jego odłożonym być musiał. Niestety i dzisiaj nie jest pan nadleśniczy

Brosig przytomnym, dla tego pytanie to nie może być należycie przeprowadzoném; nie wiadome są nam bowiem przyczyny, które go do tego spowodowały.

S l a t y ń s k i. Pytanie to za ogólnie jest dane, dla tego trudno na niego stanowczo odpowiedzieć, gdyż się wszystko podług miejscowych okoliczności stósuje.

J a k e s c h i L i s a k sądzą, iż zważywszy elementarne przypadki, na jakie młode rośliny w górach są wystawione, sadzenie ich w sposób kęp najkorzystniejszémby było.

S l a t y ń s k i. Pytanie to powinno także oznaczyć stósunki, na jakie jest użytém; w ten sposób zaś, jak go uczyniono, nie jest do rozprawy stósowne.

P o k o r n y. Według mego dwudziestoletniego doświadczenia w tych górach okazały się przy uprawie sośniny tak flancowanie 2 do 3letnich roślin, jakoteż i zasiew w rzędy lub dołki najkorzystniejszemi, i jestem w stanie jako dowód tego przestrzenie do 100 morgów wynoszące okazać, które w ten sposób uprawiane, pożądany wydały skutek. Wczesnego przerzedzania nie trzeba jednak w takim razie zaniedbywać, aby młodą choinę od wczesnego ciężaru śniegu i dotknięcia powietrza obronić można. Przy zasiewach rowkowych 5stopowej odległości wielki można jeszcze mieć użytek z pozyskanéj trawy. Nadmienić mi tu jeszcze wypada, iż — chociaż sosny więcéj cenione i kupujący drzewo takowe jodłom przekładają, to przecież i na ten gatunek drzewa uwagę zwrócićby należało, albowiem one lepszego węgla hutom żelaznym dostarczają. Nieszczęściem bywają one przez nieużywanie ciennego wrębu do szczętu wytępiane i w skutek tego coraz bardziéj nikną.

L ö f f l e r. To, co przedmowca o zakładaniu lasów sosnowych przytoczył, może w okolicy Suchy za dobre być uważane, żadną jednak miarą w górach okolicy Sącza i Zakopanego. W ostatniém państwie wiem o pewnéj przestrzeni, około 100 morgów liczącéj, która przed 30 latami zgorzawszy napowrót uprawioną być nie może. Próbowano zasiewów rowkowych, flancowania dębiną, sadzenia żołędzi, lecz nadaremno; i sądzę zdanie pana Jakesch za słuszne uznać, że tutaj flancowanie kępami najkorzystniejszémby może było.

G r o s s. Szkoda, iż podający to zapytanie nie przytoczył go jaśniéj i nie wynurzył się gruntownie, o co tu właśnie chodzi, gdy zapewne dobréj chciał zasięgnąć rady. Tym sposobem zaś możemy się tylko w ogólne, w końcu do niczego

mu nieprzydatne badania zapuścić. Zresztą da się sosna przy należytém flancowaniu w bardzo naturalny i pojedynczy sposób coraz bardziéj rozmnażać.

Lisak. Zdaje mi się, iż nadleśniczemu Brosig na tém zależy dowiedzieć się, czy zasianie czy téż sadzenie użytém być ma, i któréj metodzie pierwszeństwo oddać należy. O ile mi jest wiadomém, używał zapytujący się zasadzania na pagórkach nie bez odpowiednich skutków. Ten sposób jest może za bardzo kosztowny, dla tego życzy on sobie zapewne dowiedzieć się, czy inny jaki mniéj kosztów wymagający sposób lepszym się być nie okazał.

Moll. Zasadzanie na pagórkach, szczególniéj w miejscach mokrych, jest stósownem.

Gross. Przyczyna ta zdaje się zwyczaj zasadzania na pagórkach wywoływać, bo zresztą żadnéj nie widzę przyczyny, dla czego ten sposób używanym bywa.

Wice-przełożony. Ogólnie trudną jest rzeczą początek granicy gór znaczniejszych oznaczyć.

Gross. Zwykle rachujemy góry 3000 stóp nad poziom wzniesione do gór znaczniejszych. Powtarzam to powtórnie, iż zapytanie to jest za ogólne, aby go bliżéj i dokładnie odpowiedzieć można. Starać się należy, aby w górach takich uprawę drzew sosnowych w sposób naturalny zaprowadzić, a gdzie tego potrzeba wymaga, sztucznie poprawiać można; przyczém wszelkich trzeba doświadczać sposobów, aby tylko z uprawą lasów dalej postąpić. Żaden tedy sposób uprawy za lepszy od innego oznaczyć się nie da, lecz miejscowe tylko okoliczności stanowić mogą, którego z nich trzymać się należy.

Jakesch. W każdym razie zależy to od miejscowości, która uprawioną być ma.

Przełożony. Ponieważ zaś zapytujący nie zastósował pytania tego do szczególnego wypadku, to téż rozstrzygnięcie nie jest możliwe i pytanie to według życzenia odpowiedzianém być nie może. Zostawmy więc zapytującemu pytanie to bliżéj skréślone na późniejszych zgromadzeniach odnowić.

Temat III.

Doniesienia o sposobach zapadłych zameldowań w celu zniesienia i uregulowania serwitutów leśnych i nad wnioskami w tym względzie poczynionemi.

Siegler. Pozwalam sobie w tym tak ważnym przedmiocie kilka uwag zrobić. Przy zameldowaniach takich często nie można być w stanie rozstrzygnąć, na jakich zasadach przy obrachowaniu uiścić się mających danin postępować należy. Zebrałem przeto według mego zdania najważniejsze w tym względzie punkta, i upraszam po dokładnem rozważaniu stósowne o nich wydać zdanie.

Wice-przełożony. Jesteśmy panu Siegler za zestawienie z codziennego życia powziętych pytań do wdzięczności obowiązanymi. Konieczną jest rzeczą pytania te dostatecznie odpowiedzieć, aby pewną zasadę przy zniesieniach takowych otrzymać można. Dla rozmaitych stósunków, które w każdej wsi prawie insze napotykamy, istniejące przepisy nie są dostateczne; korzystną byłoby więc rzeczą, ażeby odpowiedzi przytoczonych pytań przez towarzystwo rozpowszechnione i wysokiemu rządowi przedłożone być mogły.

Wszczęła się bardzo żywa rozprawa, różne dają się słyszeć zdania; lecz wszystko to zdaje się nie prowadzić do końca.

Baron Baum żąda, aby każde zapytanie z osobna przejść i zbadać.

Siegler odczytuje pierwsze pytanie *).

Zdania tak są podzielone, iż odpowiedniego nie można powziąść rezultatu; a ponieważ cała rozprawa bezskuteczną się być zdaje, uradzono więc, aby pięciu obrać członków, którzyby poczynione przez pana Siegler zapytania odpowiedzieć mogli. Odpowiedzi ich mają być następnie do druku podane, ażeby właścicielom lasów jako punkta zasadnicze przy zniesieniach służyć mogły.

W skutek zapadłej ugody zostali wybrani: pan Wężyk, Siegler, Löffler, Slatyński i Jakesch, a dzień 21. września do zgromadzenia się wybranych u pana Wężyka w Paszkówce ustanowionym został.

---

*) Te pytania i rozprawa są w dodatku załączone.

Temat IV.

Doniesienia szkód, jakie w roku tym przez owady w lasach zrządzone były.

Przełożony. Owad niszczący latorośle drzew jodłowych, „Tortrix“ (Tannentriebwickler) zwany, znacznie się znowu tego roku zjawił. Staraliśmy się koniecznie zbadać, czy tenże na drzewach czy też w ziemi w poczwarkę się zmienia; usiłowaniom naszym nie udało się jednak do stanowczego dojść rezultatu, albowiem poczwarki tak na gałęziach jak i na ziemi znaleść można. To tylko pewną jest rzeczą, iż takowe w wielkiéj przychodzą ilości.

Pokorny. Tysiące widziałem nadół zwieszających się gąsienic, lecz znalazłem mnóstwo także powłok z poczwarek na ziemi. Owady te objadły szpilki tegorocznych latorośli jodłowych, nie zniszczywszy przez to jednak ostatecznych pączków. Owady te spostrzegać się dały nie tylko na starych i młodych, ale nawet i na osobno rosnących jodłach, na których tegoroczne tryby do szczętu objadły. W lipcu spuszczają się gąsienice za pomocą nitek pajęczych nadół, gdzie się przemieniają w poczwarki, z których potém bardzo mały wydobywa się motyl. Ponieważ gałęzie nie zupełnie były pozbawione szpilek, albowiem dawniejsze szpilki, a często nawet i młode gałązki nietknięte zostają, nie niszczeje przeto drzewo, i na wiosnę świeże wydaje pączki. Naturalnie pomniejszają się takowe i gdyby uszkodzenie to przez kilka lat się powtarzało, natenczas mógłby ów owad „Bostrichus (Borkenkäfer) kózka“ zwany w nadpsutych pniach łatwo przebywać. Dla nieznacznéj wielkości owadu tego trudną jest rzeczą środki zaradcze stanowić. Oprócz tego owadu okazały się także w miesiącu czerwcu w lasach sosnowych inne owady „Tenthredo pratensis“, które jednak naraz wytępione były, i szkoda przez nich zrządzona bardzo jest nieznaczna.

Jakesch. Owad ten zjawił się tego roku i w naszych także lasach, a nawet we więcéj górzystych okolicach; lecz objedzone gałązki wypuszczają nowe pączki i żadnéj niéma obawy, aby całe drzewa niszczeć miały.

Moll. Z początku utrzymywano, iż owady te młodych tylko czepiają się jodeł; pokazało się jednak, iż one i na starych drzewach się znajdują, a drzewa takie żadnego nie wydają nasienia.

O owadach „Tortrix dorsana“ (Tannenwickler) zwanych.

Według poczynionych mi relacyj oddziałów leśnych tutejszego państwa był owad ten o wiele roku tego szkodliwszym dla wszystkich drzew jodłowych niż w poprzednich latach i chwytał się tu i owdzie, gdzie ilość jodeł niedostępną była, nawet i drzew sosnowych. Żerność gąsienic rozpoczyna się około połowy czerwca i trwa 10 do 12 dni; przed zamienieniem się gąsienicy w poczwarkę nabywa ona barwy brunatnéj, staje się krótszą, a w 4 do 5 dni zwykle kokon ukończonym bywa. Ustalają się najchętniéj na suchych wzgórzach u wyjścia korzonków, które dobrze mchem pokryte są. Jeżeli niéma mchu w bliskości, wtedy przemienia się w poczwarki w stosach opadłych liści, nieda'eko od samego pnia. Ośmnastego lipca pokazał się pierwszy motyl, a dwudziestego cały las był już niemi przepełniony. Między przemianą w poczwarki a wyrojeniem upływa zwykle 20 do 30 dni. Motyle krążą ustawicznie w bliskości ziemi, i usiadają najchętniéj na starych pniach, odartych tu i owdzie z kory, gdzie téż prawdopodobnie płód swój na rok przyszły składają, o czém jednak pewnie przekonać się nie mogłem. Że przez coroczne powtarzanie się zniszczenia przez gąsienice te zasoby drzew jodłowych wielką poniosłyby szkodę, żadnéj nie podlega wątpliwości. W tym stanie chorobliwym jodły działają na nię o wiele dotkliwiéj wszelkie zewnętrzne szkodliwe wpływy i traci znacznie na wzroście co do objętości. Jeżeli więc rodzaj wspomnianego owadu przez klimatyczne wpływy wytępionym nie będzie, to sztuczne wytępienie onegoż jedynie przez spalenie owych stosów liści, w których się na poczwarki przemienia, uskutecznioném być może. Muszę tu jeszcze tę zajmującą zrobić uwagę, iż podczas gdy na starych jodłach 2 lub 3 gąsienice żer swój przedsiębrały, na dziesięcioletnich sosnach 10 do 16 gąsienic na jednéj kończynie gryzły, i że z 60 objedzonych drzew około 15 żadnych nie puszczają gałązek, gdy u innych tylko gałązki same są zniszczone.

P r z e ł o ż o n y. Ponieważ owad ten tak w stanie gąsienicy jako téż i poczwarki trudny jest do odszukania i wyniszczenia, niemożebną przeto jest téż rzeczą odpowiednie do zniszczenia onegoż stanowić środki. Jeżeli się okaże, że przemiana w poczwarki na ziemi się odbywa, toby można napędzanie nierogacizny za stósowną radzić. Zaspokajającém jest jednak to spostrzeżenie, że pouszkadzane gałęzie nowe wydają pączki,

i o zniszczenie całego drzewa nie potrzeba mieć obawy. Ostrożność jednak jest potrzebną, aby zjawieniu się owadów tych w częściach, gdzie takowe jeszcze nie nastąpiło, zapobiedz można.

Także wprzód przytoczone owady „Tenthredo pratensis“ (Kieferblattwespe) zwane pojawiły się tego roku, lubo w mniejszéj ilości niż w poprzednich latach. Wytępienie ich wszędzie weszło w użycie, i należy mieć nadzieję, że przy należytém staraniu się złemu temu zaraz z początku tamę położyć i ten nieprzyjaciel drzew sosnowych, jeżeli nie całkiém wytępionym, to przecież nie tak szkodliwym będzie. Lecz nie trzeba być leniwym i sądzić, iż gąsienice objadłszy wszystko, z głodu same potém zniszczeć muszą; albowiem lubo natura z lepszym często skutkiem nieprzyjaciela potępia, to przecież nie jest to żadnym powodem, aby się na to zupełnie spuszczać można, gdyż mówi przysłowie: „Radź o sobie dobrze, to Opatrzność cię wspomoże.“

P o k o r n y pokazuje znaczną ilość poczwarek, z których się często samiczki owadu tego wylęgać zwykły.

Temat V.

O ile korzystniejszą jest dla dochodów leśnych sprzedaż drzewa budowlanego i użytkowego czyli na pniu, albo też przygotowanie we własnym zarządzie, od sprzedaży gotowego materyału w składzie, i jakie są przemawiające powody za jednym lub drugim sposobem sprzedawania?

P r z e ł o ż o n y. Sposób spieniężenia drzewa, ponieważ wielki wpływ na dochody z lasów wywiera, nie powinien być wcale obojętnym. Chociaż sprzedaż na pniu tę przynosi korzyść, że żadnych nie wymaga wydatków, następnie i to, że raz sprzedany pień, chociażby się po zrąbaniu nadpsutym okazał, zawsze już jest spieniężonym: to przecież korzyść ta przewyższoną bywa często tą szkodą, iż drzewa niżéj ich właściwéj wartości sprzedawane bywają. Przy wielkiéj ilości jest rzeczą zupełnie niemożebną każde stojące drzewo z osobna tak dokładnie kubicznie oszacować, jakby to do życzenia było; najczęściéj na zacenianiu według kubicznéj objętości zadowolnić się trzeba, lubo i przy tém także liczne zachodzić mogą pomyłki. Jestem więc tego zdania, iż sprzedaż gotowego materyału korzystniejszą jest dla właścicieli lasów, gdyż przy tém każda część drzewa należycie się da ocenić.

S l a t y ń s k i. Że ten sposób sprzedawania najkorzystniejszym jest dla właścicieli lasów, niezaprzeczoną jest rzeczą; lecz nie da on się wszędzie użyć i zawisł od miejscowych okoliczności. Gdzie odchód (sprzedaż) drzewa jest zapewniony i na robotnikach nie brakuje, tam przysposobienie materyałów we własnym zarządzie da się przeprowadzić; lecz jeżli niema odbytu, wtedy trzeba i na pniu sprzedawać, albowiem łatwo zagrozić może niebezpieczeństwo zepsucia się zapasów na składach. Należy tu jeszcze i to uwzględnić, iż wielu z kupujących a szczególnie wieśniacy za nic nie cenią pracy przy rąbaniu i przyrządzeniu kupionego na pniu drzewa, gdy przeciwnie właściciel za tę robotę dobrze płacić i koszta przyrządu do ceny drzewa przyłączyć musi. Wieśniak kupuje z téj przyczyny chętniéj drzewo stojące, albowiem za te same pieniądze więcéj go w ten sposób dostać może.

P o k o r n y. Sprzedaż drzewa budowlanego i użytkowego stósuje się zawsze według miejscowych okoliczności, a każdego leśniczego obowiązkiem jest wiedzieć, jakim sposobem największy dochód osiągnąć może. Sądzę, iż dla każdego właściciela najkorzystniejszémby było, aby kupujący do zwykłych cen drzewa opałowego przy zakupnie drzewa budowlanego $^1/_3$ część takowych dopłacał. Wiadomém mi jest z Czech, że tamtejsi handlarze drzewa z właścicielami obszérnych lasów ugody na 2, 3 i więcéj lat zawierają, i płacą tam, gdzie stopa kubiczna drzewa opałowego 4 do 5 kr. kosztuje, za stopę kubiczną drzewa budowlanego i użytkowego o średnicy 6 do 12 cali 6 kr., o średnicy 12 do 16 cali 7 kr., a od 16 cali wyżéj po 8 kr.; przyczém kupujący koszta zrąbania i wywozu opłacić jest obowiązanym*).

Największa część właścicieli lasów czeskich tego się trzymają sposobu i dobrze na tém wychodzą.

Czyby się to i u nas zrobić dało, nie mogę za pewne utrzymywać, albowiem pierwszym jest warunkiem mieć kupującego, co niestety nie zawsze się nam przytrafia.

Gdzie wyrób dzieł przemysłu kwitnie, tam wiele drzewa gotowego sprzedać można; przy ich zaprowadzeniu jednak należy dobrze obliczyć, ile prowizye od włożonego kapitału wynoszą, i porównać, w jakim stósunku stoi czysty zysk z tychże

---

*) Ceny drzewa bukowego w nowszych czasach znacznie są większe.

fabryk do zysku, jaki ze sprzedawania drzewa na pniu bez wszelkich wydatków poprzednich mieć można *).

W niektórych okolicach Galicyi trzymają się z wielką szkodą dla właścicieli połączonego zwyczaju, a tym jest sposób sprzedawania według objętości pnia bez względu na wysokość. Oznacza się cenę jednego łokcia objętości, a zmierzywszy wszystkie sprzedać się mające pnie, dodaje się objętość i oblicza cenę sprzedaży bez względu na to, że pień o jednym łokciu objętości mniejszą ma wartość niż ów o 3, 4 i więcéj łokciach. Często są także i ceny za nizkie. Powinno się więc przy sprzedawaniu drzewa budowlanego i użytkowego masę kubiczną zauważać. Sprzedaż na pniu w sposób na wstępie przezemnie wskazany, biorąc za podstawę kubiczną masę drzewa najlepszeby w okolicach naszych przynosiła dochody.

Gdy jeszcze kilku członków udział wzięło w téj rozprawie, okazało się w końcu, iż uczyniony przez p. Slatyńskiego wniosek za słuszny uznanym być musi, i że miejscowe okoliczności jedynie wskazać są w stanie, w jaki sposób najkorzystniéj drzewo spieniężyć się da.

Dla znacznego spóźnienia się postanowiono przez członka towarzystwa, pana Dra Alt, uczynionych doniesień co się tyczy stanu lasów na Bukowinie więcéj już nie odczytywać, ale je tylko w piśmie rocznem umieścić.

P r z e ł o ż o n y zamyka kilkoma słowy zgromadzenie, po czem się takowe o godzinie 5. rozeszło, aby się członkowie onegoż znowu około 6. godziny przy obiedzie zejść mogli.

Po wesoło spędzonym wieczorze powracali po wspólnem pożegnaniu członkowie towarzystwa do swych domów.

W dodatku do niniejszego sprawozdania nadmienić jeszcze należy, iż prośba co się tyczy pozostawienia przełożonego w Krakowie, lubo od pana prezydenta z zadowoleniem przyjętą i u wysokiego ministerstwa wspartą została, bezskuteczną jednak była; ponieważ się ministerstwo skarbu do zmienienia zamianowania radcy leśnego p. Thieriot do Preszburga spowodowaném być nie znalazło. W skutek tego objął z początkiem listopada 1858. r. pan Gross, jako wice-przełożony, sprawowanie czynności towarzystwa.

---

*) Obliczenie takie będzie zapewne zadaniem przedsiębiorcy tychże wyrobów przemysłowych, ponieważ tu chodzi tylko o sposób sprzedawania drzewa.

WYKAZ
stanu kasy towarzystwa leśnego
na czas od 25. sierpnia 1857. do 11. września 1858.

Przychód.

1. Na dniu 25. sierpnia 1857. wynosiła pozostała reszta w gotówce . . .	Złr.	181	kr.	54
2. Składki:				
Za rok 1855/56. . . .	„	10	„	—
Za rok 1856/57. . . .	„	84	„	—
Za rok 1857/58. . . .	„	246	„	—
Za rok 1858/59. . . .	„	8	„	—
Do roku 1861. . . .	„	8	„	—
3. Za sprzedane pisma roczne . .	„	26	„	30
4. Składki na portret przełożonego .	„	208	„	—
5. Za wydane dyploma . . .	„	105	„	—
Razem	Złr.	877	kr.	24

Rozchód.

1. Wydatki przy zgromadzeniu w Niepołomicach	Złr.	18	kr.	—
2. Koszta podróży dla deputowanych do towarzystwa leśnego państwa, wydziału leśnego dla Morawii.	„	130	„	—
3. Materyały piśmienne . . .	„	8	„	25
4. Koszta drukarskie za 7. i 8. zeszyt pisma rocznego wraz z innemi papierami .	„	491	„	37
5. Należytości pocztowe i za frachty .	„	20	„	47
6. Należytości za przepisywanie . .	„	12	„	—
7. Od roboty introligatorskiej . . .	„	1	„	24
8. Za portret przełożonego . . .	„	244	„	40
Razem	Złr.	926	kr.	53

Rozchód	Złr.	926	kr.	53
Przychód	„	877	„	24
Deficit	Złr.	49	kr.	29

Wydatki przewyższają więc przychód o 49 Złr. 29 kr.

Oprócz tego pozostaje jeszcze do wypłacenia księgarni Bramilla w Wiedniu za odciski owadu tak zwanego „Bostrichus curvidens“ 68 Złr. 15. kr., tudzież towarzystwu leśnemu dla

Czech za nadesłane zeszyty dotąd nie oznaczona należytość, albowiem do czasu mego zapytania obrachunku jeszcze nie uskuteczniono.

Na pokrycie braku tego należy się ze składek dotąd jeszcze nie spłaconych

za rok 1856. . . .	Złr.	50
za rok 1856/57. . .	„	78
za rok 1857/58. . .	„	324
Razem	Złr.	452

Chociażby nie wszystkie należytości spłacone były, to przecież nadesłana suma pokryje dostatecznie potrzeby; nalegać jednak należy, ażeby składki według umowy poprzednio spłacane być mogły, albowiem inaczéj opędzenie kosztów nie jest możliwém.

Maków, dnia 11. września 1858.

A. Thieriot m. p.

Doniesienie o wycieczkach
uskutecznionych w lasach makowskich
przy 9. zgromadzeniu głównem
zachodniogalicyjskiego towarzystwa leśnego
w dniu 9. i 10. września 1858.

W skutek programu z dnia 8. lipca 1858. postanowiono, że wycieczki dnia 9. i 10. września odbyć się mają. I tak już dnia 8. września wielka liczba członków do Makowa przybyła, którzy od kilka już dni trwającéj słoty wstrzymać się nie dali.

W Makowie samém o umieszczenie dostatecznie się starano; istniało bowiem właściwe bióro zakwaterowań, w którém każdemu przybywającemu natychmiast z największą grzecznością od komisarza zakwaterowań do tego przeznaczonego mieszkanie już naprzód dla każdego, który się zameldował, przygotowane nadmienionem zostało.

Pomimo braku pomieszkań możebnem jednak było za pomocą uznania godnéj opieki dozorcy lasów pana Jakesch wszystkich tak zameldowanych jak nie zameldowanych gości, których liczba, wyjąwszy urzędników leśnych państwa Makowa, do 75 wynosiła, stósownie umieścić.

Członkowie dnia 8. września przybyli zgromadzili się w pokojach restauracyjnego lokalu odpowiednio oznakami leśnictwa i polowania ozdobionych, gdzie się względem wycieczki naradzano.

Podług wydrukowanych programów o godzinie 7. z rana miano wyjechać aż do Kojżówki, gdzie koni wierzchowych nazgromadzano.

Pomimo grożącéj burzy, która wierzchołki wszystkich gór mgłą zakrywała, wyjechano w godzinie oznaczonéj i przy

karczmie kojżowskiéj 60 znalazło się osób, którzy na przygotowane tamże konie powsiadali.

Droga prowadziła w okolicę Skawica przez las Spalenica składający się z 30- do 50letnich dla złego dawniejszego zarządu kameralnego poczęści schorzałych drzew bukowych, który i teraz po 15letniém blizko pielęgnowaniu jeszcze nie przyszedł do siebie.

Las Naroża, do którego następnie towarzystwo przybyło, składa się z drzew bukowych od 1- do 40letnich, rzędami po sobie następujących; młodsze, bo do 13 lat liczące, są z drzewami jodłowemi pomieszane.

W częściach tych przedsiębrano bardzo korzystnego wyrąbania, które, chociaż niewielkie zajmujące przestrzenie, wielki wpływ na przyrost — w stósunku do części nieprzetrzebionych — naocznie powziąść dozwala. Przez tę część lasu, która na spadzistéj pochyłości góry leży, założona jest za pomocą wielu mostków bardzo praktycznie urządzona ścieszka, zkąd o stanie lasu tego ogólny przegląd mieć można. Wyjechawszy z miejsca tego, znalazło się towarzystwo na bystro spadającéj równinie, która w rzędy jodłami jest zasadzona, a którą do najpomyślniejszych upraw policzyć należy. Przybywszy na nią, znaleźliśmy tuż obok niéj bardzo udatne zasiewy jodeł, które przez równoczesny zasiew owsa uskutecznione były.

Opuściliśmy to miejsce bardzo zadowolnieni, chociaż mgła przeszkadzała widoku, i zeszliśmi na polanę tak zwaną Bisagi, gdzie towarzystwo o kilku późniéj przybyłych członków się powiększyło.

Po krótkim spoczynku jeździliśmy konno wzdłuż części lasu Oblak; jestto stroma spadzistość góry, która niegdyś za pastwisko służyła, od 15 jednak lat mniéj więcéj należycie arrondowaną i jodłami, świérkami i sosnami zasianą została. Ziemia, mająca podstawę z rumowiska, została przez używanie za pastwisko zupełnie zaniedbaną; a jednak, chociaż zasiewy rowkowe wiele kosztowały pracy, skutek tym jest korzystniejszym, gdy całe to miejsce każdego gospodarza leśnego zadowolnić musi.

Tym bardziéj odbijają dotykające się lasy tak zwane chłopskie; sąto przestrzenie rozległe, ani lasy ani pola, chudą pastwę dające, tu i owdzie drzewami sosnowemi i jodłowemi w grupach i pojedyńczo zarośnięte, jałowcem i innemi chwa-

stami leśnemi obwiedzione; krótko mówiąc: jestto obraz najokrutniejszego spustoszenia leśnego.

Tu i owdzie widać także chude pola owsiane. — W tém miejscu siekiera, ogień i pasza bydła w wszystkich stronach działały, i tysiące morgów, które niegdyś najpiękniejszy las pokrywał, na długi czas — jeżeli nie na zawsze — niepłodne zostały.

Zadowolnieni, mając tę karykaturę lasu za sobą, przybyliśmy dosyć znużeni i przez ciągłą wilgotną mgłę przemoczeni do części lasu Czernawa, gdzie nas podwieczorek oczekiwał; albowiem i koniom cokolwiek spoczynku dozwolić przymuszeni byliśmy.

Chociaż mgła zaczęła w deszcz przechodzić, to przecież wesołości towarzystwa zmniejszyć nie potrafiła, i szukaliśmy tu i owdzie pod drzewami schronienia. Miejsce, gdzieśmy się zatrzymali, było dość ładnie ozdobione, rozumie się pod gołém niebem, i zapewne pobyt ten dłużéjby był podczas pogody potrwał, lecz tak wnet o wyruszeniu trza było pomyśleć; a tak piechotą ruszyliśmy daléj przez las Czernawa. Podaje ono bardzo interesowny przechód z gospodarstwa nieregularnego w regularne gospodarstwo zrębowe; wyręby bowiem po porządku wprawdzie jeden po drugim ułożono, przy zrąbaniu jednak ochraniano każde ważniejsze do zrąbania jeszcze nie gotowe drzewa, które wyrąbane płaszczyzny jako nieregularny chróst czyli krzewy dostatecznie zakrywają.

Miejsca próżne czyli halizny uprawiono prędko rosnącemi rodzajami drzew, po części modrzewiem i sosnami, i pierwsze 12letnie zrąbania świadczą, iż cel: jak najprędzéj jednostajność lasu przywrócić, pożądanym uwieńczony będzie skutkiem.

Chociaż ani modrzew ani sosna właściwego sobie nie znajdują tutaj stanowiska, to przecież je dozorca lasów pan Jakesch obrał, ponieważ się spodziewał, że przez to prędzéj celu swego, pewną jednostajność lasu przywrócić osiągnąć mógł będzie; i można się téż spodziewać, że takowe do czasu, w którym krzewiny do zrąbania zdatne będą, użytecznego dostarczą już drzewa.

Następnie przylega zasiew sosnowy, na spadzistości kamienistéj zrobiony, gdzie w rowki żyzną ziemię znosić musiano, a gdzie pomimo to skutek zupełnie był odpowiedni.

Tutaj las opuszczając, ciągła się droga do wsi Zawoja, gdzie ognie hut żelaznych dla wielu zajmujący sprawiały widok.

Potem udano się do Wileżny do domu leśniczego, gdzie nocleg był przeznaczony.

Tego wieczora zwiedzono jeszcze tartak czyli piły trackie i warzelnię potażu, dwa miejsca, które się przy tym domu leśnym znajdują; i dopiero przy poczynającym się pomroku połączyło się przemokłe, znużone, ale pomimo to bardzo wesołe towarzystwo, powiększywszy się jeszcze przybyciem kilku członków.

Spodziewaliśmy się, że dzień następujący dogodniejszym będzie, albowiem szczyty Babiéj góry na moment się zupełnie bez obłoków pokazały; lecz niestety! poczynający się poranek posępniejszym był jeszcze jak dzień poprzedzający, a leśniczy dobrze z górami obznajomieni oświadczyli, że nietylko żadnéj niema nadziei polepszenia się, ale że w mgle nawet jest niebezpieczeństwo, by się nie stał jaki wypadek, skoro tylu ludzi i koni przejrzeć nie można, a spadzistości góry tak są śliskie.

Poradzono się więc i postanowiono tylko jaskinię Jaworzyny jeszcze zwiedzić, potém piłę Moritzthala i niektóre lasy wyrębne, a ztamtąd do Wilczny powrócić, by na noc być w Makowie.

Podług tego więc udaliśmy się 10. września o godzinie 8. z rana do jaskini Jaworzyny; droga prowadziła wzdłuż spławnéj rzeczki obok lasu Mazurni. Tutaj obejrzano w ostatnich 10 latach prowadzone kopalnie węgla, które już atoli za pomocą sadzenia, częścią też za pomocą zasiewów i uprawy zboża jako środek ochrony sosnami napowrót uprawione zostały.

I te zasiewy, jak wszystkie, któreśmy oglądali, zupełnie się udały. W tegorocznym wyrębie, który jeszcze nie zupełnie był uprzątnięty, widzieliśmy urządzenie, które drzewo na odległość mniéj więcéj 600 sążni do rzeczki spławnéj dostawi. Jaskinia sama, która zupełnie zapełniona blisko 9000 sążni sześcianowych (kubicznych) obejmuje, wystarcza przy otworzeniu o trzech calach rzeczkę w przeciągu dziewięciu godzin w spławności utrzymać.

Na prośbę partyę sążni z polan wrzucono i jaskinię ściągniono. Gdyśmy przez niejaki czas przy spławianiu przytomnymi byli, na wezwanie kilku członków postanowiono odwiedzić jeden z pobliskich do zrąbania gotowych, a nawet przestałych lasów, aby członkowie z gospodarstwem leśném nie obznajomieni przecież pojęcie o tutaj się znajdujących drzewach powziąść mogli. W tym lesie, gdzie składowe drzewo zbutwiałe ziemię pokrywa,

podczas gdy na ich pogniłych trupach młode drzewka żywo w górę wzrastały, a obok odwieczne sosny i jodły olbrzymie gałęzie rozszerzały, tu mógł gospodarz lasów w równinach położonych trudności wyrabiania drzewa w górach dokładnie poznać; dla tego téż słyszeliśmy kilkakrotnie wykrzyki ubolewania, iż tak piękne drzewa nie użyte na zepsucie zostawione zostały. Zarazem obudziła się chęć lasy te, których krańce tylko zobaczyliśmy, bliżéj opatrzeć, co się jednak w téj chwili więcéj uskutecznić nie dało.

W towarzystwie ciągle trwającego deszczu postępowaliśmy do domu leśniczego w Moritzthal, oglądaliśmy piłę rznącą 3ma do 6 listkami, a dozorca lasów pan Jakesch objaśniał mechanizm téjże piły, który się od mechanizmu w piłach Wilcznych zaprowadzonego znacznie różni.

Tutaj skończyła się wycieczka, i wróciliśmy do Wilczny, by na wozach tymczasem przybyłych powrotem do Makowa przybyć można.

Wszyscy żałowali, że plan zasiewy na granicy wegetacyi górnéj odwiedzić, potém piłę parową w Żubrzycach oglądać i niejeden przedmiot tyczący się gospodarstwa w górach wysokich nie udał się nam pomyślnie.

11. września oglądano po posiedzeniu zakłady spławne przy Makowie, jako téż niektórzy członkowie hamarnię pod zarządem pana dyrektora Riedla odwiedzić nie omieszkali.

DONIESIENIA
dotyczące zjawienia się owadów
„Tortrix resinana“ (Tannentrieb-Wickler)
zwanych,
w lasach około Wiśnicza w cyrkule bocheńskim

przez

Alojzego Hanasiewicza,

c. k. leśniczego i członka towarzystwa.

W skutek zawezwania ze strony sprawujących czynności towarzystwa naszego staraniem mém było jak najwięcéj zrobić spostrzeżeń, co się tyczy zjawienia się i zrządzania szkód przez gąsienice wspomnianego owadu.

Chcąc więc w tym celu każdego zjawiska natychmiast być świadomym, zwróciłem już zaraz w miesiącu maju na dozorowimemu poruczone lasy szczególnę uwagę. Dziesiątego czerwca b. r. zbadałem osobiście stan onychże, lecz przy staranném nawet oglądaniu młodych jodłowych gałązek żadnego jeszcze nie znalazłem śladu. Dnia 11. i 12. czerwca była piękna pogoda i ciepło, a 13. czerwca okazały się skutki żeru gąsienic, albowiem liście (szpilkowe) młodych w maju puszczonych gałązek więdnieć zaczęły. W pączkach spostrzegłem małą siwawą gąsieniczkę z brunatną głową, zaledwie 3 linie długą. Inne gąsienice, które się już zapewne z pączków wydobyły, dały się między liściami pojedyńzzych gałązek w powłoce podobnéj do waty licznie spostrzegać. Przy najmniejszém dotknięciu kurcząc się znacznie, spuszczały się za pomocą nitek pajęczych na ziemię.

Wielka ilość tak starych jak i młodych pniów uległa wprawdzie zepsuciu wspomnianych gąsienic; wierzchołki jednak były nieuszkodzone, a z bocznych gałęzi te tylko po części, które więcéj ku słońcu zwrócone były.

Wziąwszy kilka takich gałązek do domu, zachowałem je w zamkniętém naczyniu. Po 2 lub 3 dniach zaczęły się gąsienice częścią między liściami, częścią też na dnie naczynia w poczwarki przemieniać. Piątego i szóstego lipca wyleciały pierwsze motylki. W lesie odwlokło się to aż do 25. czerwca, w którymto dniu wiele na nitkach spuszczających się gąsienic widzieć można było; zkąd też sądzić należy, iż takowe na ziemi w poczwarki się przemieniają. Również znalazłem na dniu 7. lipca po długiém odszukiwaniu kilka tegorocznych poczwarek we mchu, podobnie jak i pod pniem i wkoło niego; na drzewach zaś lub na gałązkach ani śladu o poczwarkach nie było. Do dziśdnia, tojest do 8. czerwca, żadnego jeszcze nie widziałem motyla.

Wiśnicz, dnia 8. czerwca 1858.

A. Hanasiewicz m. p.

Uwaga. Podający dotyczące wiadomości przysłał mi kilka gąsienic, poczwarek i motyli, które natychmiast p. Dr. Żebrawskiemu w celu dalszego ich badania oddałem. Z poczwarek wyleciały takie same motylki, jakich odcisk w 8. zeszycie się znajduje, a między innemi również tam odciśnięty gąsienicznik także „Ichneumon" (Schlupfwespe) zwany. Zdaje się być pewną rzeczą, iż owady te na ziemi się w poczwarki przemieniają; lecz i to jest pewna, że szkody przez nie wyrządzane dotąd bardzo małe, z czasem znacznemi być mogą.

Z równoczesnego zjawienia się owadów, Tortrix (Wickler) zwanych, nadzieję mieć należy, że rozmnożeniu się ich sama natura tamę położy. Pozostaje więc tylko, aby gospodarze leśni i nadal spostrzeżeń co do zjawienia się tego owadu i skutków zrządzanych przez niego szkód starannie robić nie poprzestali; albowiem wtedy tylko, jeżeli szkodliwy owad zupełnie jest znanym, środki zaradcze przeciw niemu stanowić można; do czego niedostateczną jest rzeczą wiedzieć historyą jego rozwinięcia się i żeru, lecz także wynikające ztąd złe skutki, jakie się na pojedyńczych uszkodzonych drzewach spostrzegać dają. Samo oczekiwanie zaś i nadzieja, że natura sama pomocną się okaże, byłoby niczém usprawiedliwić się nie dającą opieszałością.

A. Thieriot m. p.

GŁÓWNY EĞZAMIN Z LEŚNICTWA

odbyty

W KRAKOWIE

w roku 1858.

Przy egzaminie tym byli do samodzielnego zarządu lasów za zdolnych uznani:

Pan Biedermann Karol, rodem z Galicyi, c. k. praktykant leśnictwa, tymczasowo w służbie przy zakładaniu lasów w Starym Sączu umieszczony.
„ Hawliczek Maksymilian, rodem z Czech, tymczasowy c. k. leśniczy w Starym Sączu.
„ Jakesch Karol, rodem z Morawii, c. k. praktykant leśnictwa, tymczasowo w służbie przy zakładaniu lasów w Starym Sączu umieszczony.
„ Macierzyński Roman, rodem z Galicyi, praktykant przy c. k. urzędzie leśnym w Starym Sączu.
„ Maschek Emanuel, rodem z Czech, leśniczy w państwie Nisko.
„ Postel Jan, rodem z Galicyi, c. k. podleśniczy w państwie Hradek w Węgrzech.

Nadmienia się przytém, iż pan Karol Jakesch egzamin ten odszczególniająco zdał, i tylko dla różnicy opinii egzaminacyjnéj komisyi nie było mu świadectwo kwalifikacyi jako „odznaczająco uzdatniony“ wydaném, lubo ściśle biorąc, takowe mu się należało.

Z kandydatów niższy egzamin zdających byli jako „bardzo użyteczni“ kwalifikowani:

Pan Bartmański Józef, rodem z Galicyi, pr. adjunkt leśny.
„ Midowicz Stanisław, rodem z Galicyi, pr. leśniczy.

Jako „użyteczni“ byli kwalifikowani:

Pan Berr Wilhelm, rodem z Morawii, pr. adjunkt leśny.
„ Bilch Franciszek, rodem z Czech, c. k. dozorca lasów w państwie Hradek w Węgrzech.
„ Fuchsig Jan, rodem ze Szlązka, pr. leśniczy.
„ Kostiol Ludwik, rodem z Czech, podoficer rezerwy w 4. Genie batalionie.
„ Kucharz Ferdynand, rodem z Morawii, pr. leśniczy.
„ Pankiewicz Leon, rodem z Galicyi, dozorca lasów, w służbie c. k. austryackiego banku nacyonalnego.
„ Ulrich Józef, rodem z Czech, pr. leśniczy.
„ Witlaczil Antoni, rodem z Czech, pr. nadleśniczy.
„ Zieliński Arystoment, rodem z Galicyi, właściciel lasów.

SPOSTRZEŻENIA
co się tyczy
zmian wagi i objętości drzewa zrąbanego.

W roku 1856. spowodowany byłem kilku zarządców leśnych zawezwać, aby doświadczenia co do zmian wagi i rozmiaru drzew ściętych przedsiębrać chcieli; a to dla tego, iż okoliczność tę co się tyczy do transportu lądem za bardzo ważną uważam. Stósunki miejscowe wielki wywierają wpływ na ciężkość drzewa, dla tego wielce zajmującą byłoby rzeczą dowiedzieć się, w jakim stósunku co do takowéj są drzewa jednego i tego samego rodzaju, lecz na różnych stanowiskach wzrosłych. Niestety zawezwanie moje nie miało pożądanych skutków, albowiem lubo czyniono doświadczenia, to przecież niewiadome mi są wyniki; gdyż czynione notatki z przyczyny zmiany osiadłości dotyczących leśniczych zaginąć miały — a prawdę mówiąc, nikt nawet i należytego nie łożył na to starania.

Przytaczam tu więc tylko spostrzeżenia, jakie p. leśniczy Janota, ówcześnie w lesie gawłowskim, i p. leśniczy Schwalbitz, w lesie groblewskim, pozyskali — a które p. nadleśniczy Schwestka wiernie mi donieść był łaskaw.

Doświadczenia pana Janoty.

I. Sosna na miałkim gruncie piasczystym z pewną częścią ziemi czarnéj „humus“ zwanéj; spodnia część drobny szuter.
(Wiek podług pierścieni rocznych 162 lat.)

Kawałek próbierczy o jednéj stopie kubicznéj, odcięty przy 24 calach wysokości pnia, o średnicy 20″, wyrąbany
na dniu 30. marca 1856. ważył 41 funtów 24 łótów,
na dniu 30. lipca 1856. ważył 32 „ — „

masa kubiczna wynosiła 1665,5 kubicznych cali,
na dniu 10. grudnia 1856. ważył 30 funtów,
masa kubiczna wynosiła 1634,25 kubicznych cali.

Z tego samego drzewa odcięto kawałek od wierzchołka. Wysokość niewiadoma. Średnica wynosiła 11 cali.

Na dniu 5. maja 1856. ważyła jedna stopa kub. 27 fnt. 16 łt.
na dniu 30. czerwca ważyła 25 funtów 8 łótów,
masa kubiczna 1682,7 kub. cali,
na dniu 10. grudnia 1856. ważyła 24 funty 4 łóty.
masa kubiczna 1664,22 kub. cali.

Kawałki te były podczas próby na miejscu wolném i otwartém przechowane. W przeciągu dziewięciu miesięcy utracił kawałek próbierczy, na dolnym końcu odcięty, co do wagi 11 funtów 26 łótów, objętość kubiczna zaś pomniejszyła się o 85,75 cali kubicznych.

II. Dąb, wzrosły na piasczystym gruncie z ziemią czarną „humus“ zwaną. — Wiek 118 lat

Kawałek próbierczy wycięty przy wysokości 24″ pnia. Średnica drzewa wynosiła 15″. Zrąbany na dniu 30. maja 1856.

Jedna stopa kubiczna ważyła 64 funty 16 łótów,
na dniu 30. lipca 1856. ważyła 47 funtów,
masa kubiczna wynosiła 1641,3 cali kub.
na dniu 10. grudnia 1856. ważyła 42 funty 4 łóty,
masa kubiczna wynosiła 1646,9 cali kub.

Drugi kawałek próbierczy z tego samego drzewa o 10″ następującym podlegał zmianom:

Jedna stopa kub. ważyła na dniu 30. marca 1856. 58 fnt. 16 łt.
na dniu 30. lipca 1856. ważyła 45 funtów,
masa kubiczna wynosiła 1670,9 cali kub.
na dniu 10. grudnia 1856. ważyła już tylko 40 fnt. 24 łóty.
masa kubiczna wynosiła tylko 1634,5 cali kub.

Widzimy więc, że się waga dolnego kawałka w przeciągu 9 miesięcy o 22 funty 12 łótów — objętość zaś kubiczna o 73,1 cali kubicznych pomniejszyła.

Strata pod względem wagi wyższego kawałka o wiele jest mniejszą, wynosi bowiem tylko:

przy sośnie 3 funty 12 łótów,
przy dębie 17 „ 24 „

Doświadczenia pana Schwalbitz.

W wykazie tym nie oznaczone są pojedyńcze okresy czasu, w których wymiar przedsiębrano, ani też utrata co do kubicznéj objętości, ale trzy tylko są przyjęte stadya, a mianowicie w stanie świeżym, napół suchym i całkiem suchym.

I. Dąb, liczący lat 128, w gruncie głęboko gliniastym; miejsce zamknięte.

Dólny kawałek próbierczy o 26 calach średnicy wycięty.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 64 fnt.
napół sucha 51 „
całkiem sucha 42 „

Wierzchowy kawałek o 8 sążniach długości i 15 calach średnicy — 90letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 58 fnt. 16 łt.
napół sucha 46 „ 16 „
całkiem sucha 42 „

II. Buczyna; miejsce wzrostu jak wyżéj; 105 lat mająca.

Dólny kawałek o 19 calach średnicy wycięty.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 53 fnt. wagi wied.
napół sucha 46 „
całkiem sucha 44 „

Wierzchni kawałek o wysokości 4 sążni 3 stóp i o średnicy 10 cali — 75letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 52 fnt. w. w.
napół sucha 44 „
całkiem sucha 42 „

III. Wiąz. Miejsce wzrostu jak wyżéj. W dólnéj części lasu ścięty; pień nadpsuty — 66 lat mający.

Dólny kawałek próbierczy o 18 calach średnicy.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 115 fnt.
napół sucha 82 „
całkiem sucha 63 „

IV. Olsza czarna. Grunt bagnisty nad Wisłą. — Mająca lat 65.

Dólny kawałek o 20 calach średnicy.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 48 fnt. 16 łt.
napół sucha 29 „ 8 „
całkiem sucha 28 „ 24 „

Wierzchni kawałek o 5 sążniach wysokości i o średnicy 11 cali — 52letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 51 fnt.
napół sucha 31 „ 8 łt.
całkiem sucha 30 „ 16 „

V. Olsza biała. Miejsce wzrostu jak wyżej. — 75 lat mająca.

Dolny kawałek o średnicy 15 cali.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 39 fnt. 28 łt.
napół sucha 26 „ 8 „
całkiem sucha 25 „ 24 „

Wierzchni kawałek o 5 sążniach wysokości i o średnicy 11 cali — 60letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 38 fnt. 12 łt.
napół sucha 26 „ 8 „
całkiem sucha 25 „ 24 „

Wierzchni kawałek o 5 sążniach wysokości i o średnicy 11 cali — 60letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 38 fnt. 12 łt.
napół sucha 29 „ 8 „
całkiem sucha 27 „

VI. Lipa. Miejsce wzrostu takie samo jak przy dębie. 105letnia.

Dolny kawałek o 23 calach średnicy.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 47 fnt. 20 łt.
napół sucha 30 „
całkiem sucha 28 „ 24 „

Wierzchni kawałek o 6 sążniach wysokości i o średnicy 14 cali — 72letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła świeża . . 50 fnt. 16 łt.
napół sucha 31 „ 16 „
całkiem sucha 30 „ 26 „

Wszystkie powyżej wymienione gatunki zrąbane były dnia 22. marca; przyczém nadmienić należy, iż pnie obu rodzajów olszyny miejscami nadpsute, wspomniany zaś pień bukowy przestałym był. Rodzaj dębu i lipy w zupełnie zdrowym były stanie.

Następujące pnie zrąbane były na dniu 26. marca 1856.

VII. Topola. Grunt bagnisty i na miejscu wylewu Wisły. Mająca lat 40.

Dolny kawałek o 19 calach średnicy.

Jedna stopa kubiczna ważyła	świeża . .	51 fnt.	14 łt.
	napół sucha	24 „	16 „
	całkiem sucha	22 „	8 „

Wierzchni kawałek o 6 sążniach wysokości i o średnicy 13 cali — 22letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła	świeża . .	46 fnt.	28 łt.
	napół sucha	25 „	24 „
	całkiem sucha	23 „	16 „

VIII. Osika (rodzaj topoli). Miejsce wzrostu jak wyżej. 48letnia.

Dolny kawałek próbierczy o 18 calach średnicy.

Jedna stopa kubiczna ważyła	świeża . .	39 fnt.	20 łt.
	napół sucha	29 „	
	całkiem sucha	27 „	24 „

Wierzchni kawałek o 5 sążniach wysokości i o średnicy 12 cali — 36letni.

Jedna stopa kubiczna ważyła	świeża . .	36 fnt.	
	napół sucha	27 „	16 łt.
	całkiem sucha	26 „	24 „

IX. Sosna. Grunt głęboko gliniasty, las zamknięty i z dębiną zmieszany. Lat 52 mająca.

Dolny kawałek o 19 calach średnicy.

Jedna stopa kubiczna ważyła	świeża . .	44 fnt.	26 łt.
	napół sucha	28 „	24 „
	całkiem sucha	28 „	14 „

Wierzchni kawałek o 6 sążniach wysokości i o średnicy 11″.

Jedna stopa kubiczna ważyła	świeża . .	49 fnt.	
	napół sucha	23 „	
	całkiem sucha	23 „	

Lubo pojedyncze doświadczenia te za ogólną nie mogą służyć miarę, to przecież powinny być pobudką do czynienia dalszych spostrzeżeń, albowiem takowe często się z sobą zgadzać nie będą; gdyż położenie, miejsce wzrostu, grunt, kończyny lasów, czas rąbania, sposób wyschnięcia tak wielki wpływ na pojedyncze wyniki wywierają, że jeden i ten sam rodzaj drzewa różne takowe wydawał będzie.

Powinno nawet być wskazaném, jakby wagę pojedyńczych sążni drzewa opałowego w różnych stadyach wyschnięcia osiągnąć można. Nie jest to żadną miarą czystém umiejętném lub teoretyczném tylko zadaniem, ale owszem czysto praktyczném; albowiem wielu gospodarzy leśnych zmuszeni są rozmaitemi okolicznościami przewozem drzewa sami się zajmować, a wtedy wiele im zapewne zależy wiedzieć, jakie mają czynić wymagania co się tyczy furmanek; — co jedynie wtenczas tylko z niejaką pewnością się da uskutecznić, jeźli im ciężar przewieść się mającego materyału wiadomym będzie.

Z tego więc wychodząc stanowiska, sądziłem być rzeczą pożyteczną powyższe przytoczyć doświadczenia, pozostawiając członkom towarzystwa i innym gospodarzom leśnym dalsze ich przedsięwzięcie.

O wykładach nauki leśnictwa
w krakowskim zakładzie technicznym
roku szkolnego 1858.

W jesieni roku 1856. zawezwany byłem zdać sprawę, o ileby leśniczo-naukowe wykłady w krakowskim zakładzie technicznym korzystne i użyteczne być mogły. Wychodzono tu z tego stanowiska, iż, ponieważ wielka część w zakładzie tym uczęszczających uczniów ze synów obywatelskich się składa, którzy póżniej sami gospodarstwo wiejskie prowadzić zamyślają, pożyteczną byłoby rzeczą, takowym możność umiejętnego gospodarzenia w lasach zrozumianą uczynić i przez to na leśne gospodarzenie dobroczynny wpływ wywrzeć.

Zawezwaniu temu sądziłem w ten sposób najlepiéj zadosyć uczynić, iż zrobiłem wniosek, aby w zakładzie tym o encyklopedycznéj uprawie lasów, ich ochronie i użytkowaniu z takowych stósownych udzielać wykładów.

Ponieważ w zakładzie tym botanika, mineralogia, fizyka, chemia i matematyka wykładaną bywa, i przez to uczniowie wyższych klas przygotowawcze wiadomości posiadają, — nie byłoby więc potrzeby użycia tych wiadomości na gospodarstwo leśne szszególniéj uwzględniać, a to tym bardziéj, że tu nie o wykształcenie na prawdziwych gospodarzy leśnych chodziło, lecz o to tylko, aby dać krótkie pojęcie tego, co pod gospodarstwem leśném rozumieć należy — przedmiot, który od wielu jeszcze obywateli i właścicieli lasów jasno i dokładnie zrozumianym nie jest.

Wysokie ministerstwo oświecenia zezwoliło na dotyczące wykłady, i mnie do tego powołać raczyło. Dla różnych prze-

szkód nie mogły one się jednak pierwéj jak z nowym rokiem 1858. rozpocząć; odtąd téż dwie godziny tygodniowo do tego celu przeznaczono. Zaraz z początku uczęszczania na wykłady te okazały się nieprzewidziane trudności. Wymówiłem sobie wykładów tych w niemieckim języku udzielać, w którym téż także wykładać zacząłem; lecz zaraz przy drugim wykładzie prosili mię uczęszczający, nie będąc dostatecznie w niemieckim języku biegłymi, o niektóre wyjaśnienia w polskiéj mowie. — Ażeby praca moja bezskuteczną nie była, widziałem się być spowodowanym, zamiast wyjaśnień, zaraz po polsku wykładać, co naturalnie bardzo utrudzającém było.

W skutek tego téż także do końca roku szkolnego tylko nauka o uprawie lasów i ich ochronie wyłożoną być mogła — lubo i tych wykładów za gruntowne uważać nie mogę, albowiem mi niedokładna znajomość mowy wielkie stawiała trudności. Lecz przekonany, że każdy początek trudnym jest, nie dałem się tém wszystkiém odstraszyć; ale owszem usiłowaniem mém było, wykłady te ile możności ułatwiać i u słuchaczy to wzbudzić przekonanie, że teraźniejsze złe traktowanie lasów w kraju najgorsze skutki za sobą pociągnąć musi.

Przy wykładach służyło za podstawę dzieło Grabnego o gospodarstwie leśném, które ze względu na miejscowe i klimatyczne stosunki według potrzeby licznie zmieniane było; również były także polskie dzieła leśnicze używane, jak n. p. Połujańskiego i inne. Było téż moim zamiarem w roku szkolnym 1859. równocześnie z wykładami dla tym łatwiejszego zrozumienia przedmiotu małe wydać dziełko, w czém jednak przez moje przeniesienie do Preszburga przeszkodzony byłem; w skutek którego także i wykłady przerwane zostały, czego słusznie żałować należy.

Jestto wprawdzie niezaprzeczoną rzeczą, że wykłady o leśnictwie, jeźli nie są z praktycznêm ich użyciem połączone, nie wiele przynoszą korzyści, a szczególniéj że przez nie nie można słuchaczy na dobrych gospodarzy leśnych wykształcić; lecz nie było to bynajmniéj, jak to już wyżéj wspomniałem, celęm moich wykładów. Dla braku zakładu leśniczego w Galicyi trudną jest bardzo rzeczą dla tego, który się wyłącznie leśnictwu nie poświęca, jakietakie powziąść wiadomości z tego, co jest zadaniem gospodarstwa leśnego. W innych krajach istnieją naukowe zakłady leśnicze, a w zakładach gospodarczych bywają także i wykłady o leśnictwie udzielane; dla tego mogą

udział biorący bez wielkich kosztów i trudności z potrzebnemi obznajmić się wiadomościami, — co wszystko w Galicyi nie tak jest łatwo.

Jeżeli zaś zaprowadzenie regularnego gospodarstwa leśnego ma być przeprowadzoném, niedostateczną jest rzeczą, aby tu i owdzie egzaminowanych leśniczych ustanawiano; lecz i właściciel lasów powinien być w stanie wiedzieć, co od takowych żądać należy, i ogólnie powinien potrzebę regularnego gospodarstwa leśnego poznać być w stanie. Do tego nie potrzeba bezwarunkowo, ażeby on się sam na gospodarza leśnego wykształcił; lecz dostateczną będzie rzeczą, jeźli powierzchowne przynajmniéj będzie miał wiadomości tego, co pod takiém gospodarstwem rozumieć należy. Wprawdzie staraniem jest towarzystwa leśnego wiadomości o leśnictwie ile możności rozpowszechnić; przyłączenie się wielu właścicieli do towarzystwa naocznym jest dowodem pożądanego postępu, wielu także właścicieli przyszło już do tego przekonania, że dotychczasowe gospodarstwo leśne, które prędzéj nieładem zwać można, wielkie przynosi szkody. Lecz to wszystko jest niedostateczném jeszcze, albowiem tu starać się jeszcze należy, aby w tegoczesnych pewne do lasów wzbudzić zamiłowanie, co najkorzystniéj przez to osiągniętém być może, jeźli na publicznych zakładach naukowych i nauka o leśnictwie traktowaną będzie. Kto się wyłącznie leśnictwu poświęcić chce, ten musi wprawdzie jeszcze szczególne kończyć studya; lecz i takiemu będzie już łatwiéj, jeżeli posiada jakieś wiadomości z tego, co mu w zakładzie leśniczym obszernie wykładaném będzie.

Jestem pewny, iż wielu zdania tego podzielać nie będzie, a niejeden nawet sposób takiego nauczania bezskutecznym nazwie; lecz ja sądzę, iż dla istniejącoch w Galicyi okoliczności dobryby to wydało owoc, albowiem podane byłyby środki do powzięcia prawdziwego pojęcia o lesie i jego ważności właśnie między tą klasą mieszkańców, która w późniejszém życiu bezpośrednio lub téż pośrednio w bliższe z takowemi przychodzą stósunki. W Galicyi jak podobnie w całéj Polsce żyje obywatel we wiosce, którą sobie sam gospodaruje, przy tém posiada téż prawie zawsze jakiś lasek, który często większą część dochodów stanowi. W takich razach nietrudną jest rzeczą w Niemczech dostać dobrego na leśnictwie dokładnie się znającego urzędnika leśnego; w Galicyi zaś nie jest to tak łatwém, i dla tego sprowadzani zwykle bywają cudzoziemcy. Ci zaś, nietylko że nie

zawsze odpowiadają życzeniom, lecz są częstokroć i tak wiele żądającymi, że pierwszemu lepszemu, czyto kucharzowi czy służącemu, krawcowi lub szewcowi ochronę — nie mówię już gospodarstwo — leśne powierzamy; co oczywiście najgorsze za sobą skutki pociągać musi. Jeźli zaś właściciel prawdziwe ma o gospodarstwie leśnem pojęcie, natenczas będzie on ostrożnie sobie postępował i o dobro lasu więcéj łożył starania. Samo czytanie i prywatne kształcenie się z dzieł leśniczych nie jest wystarczającém, albowiem w najzwyklejszych pismach przychodzą nieraz przedmioty, które objaśnienia potrzebują, a żadnego niéma jeszcze dzieła, któreby zasady na wszelkie okoliczności zawierać mogło; lecz takowe muszą rozmaicie w zastósowaniu do potrzeb być zmieniane. Ażeby to jednak w nadziei dobrych skutków dziać się mogło, konieczną jest rzeczą mieć pewną skazówkę, którą właśnie przez wykłady uzyskać można; albowiem zadaniem powinno być wykładającego pojedyncze reguły i zdania umiejętności, jakiéj udziela, do potrzeb krajowych zastósowywać. Zastósowanie to nie przy wszystkich wiadomościach jest potrzebném, lecz przy tych szczególniéj, które na doświadczeniach polegają, a do których i leśnictwo należy. Żadnego dotychczas nie mamy naukowego dzieła o leśnictwie, żeby podawało zasady, jakich w pojedyńczych krajach trzymaćby się należało; gdyż każden autor na pewną tylko okolicę uwagę swą zwraca. Klimat, grunt, położenie, ludność, potrzeby, środki komunikacyjne, drogi, sąto że się tak wyrażę czynnikami, które na zastósowanie pojedyńczych zasad nauki o leśnictwie bardzo wielki wpływ wywierają; jak zaś nieskończenie rozmaite czynniki te i ich obopólne wpływy być mogą i rzeczywiście są, każdy łatwo przekonać się może.

Jak wielką byłoby zaś korzyścią dla właścicieli lasów, aby się sami od znającego stósunki kraju biegłego gospodarza leśnego ze zasadami leśnictwa encyklopedycznie przynajmniéj obznajmić mieli sposobność, pierwszy lepszy przykład to okazać może.

Przypuśćmy n. p., że pewien pan przychodzi w posiadłość z rozległemi lasami połączonych dóbr, i że lepsze chce zaprowadzić gospodarstwo; lecz ponieważ sam się tém zająć nie może, stara się przeto o gospodarza leśnego, a gdy takiego trudno w własnym znaleść kraju, przymuszony jest więc sprowadzić cudzoziemca, jakiego mu tam kto zdolnym być zaleci.

Przybywszy ów cudzoziemiec nieznający polskiéj mowy,

opatruje więc lasy, a gdy mu nawet i stósunki krajowe zupełnie są obce, trzymając się zasad gospodarczych, jakie w swoim kraju stósownemi być znalazł, sądzi, że takowe i tu użytecznemi być mogą. Jeźli w takim razie i właściciel żadnego o téj rzeczy nie ma wyobrażenia, pozwala mu więc na wszystko; lecz po upływie pewnego czasu przychodzi do smutnego przekonania, że las mniéj przynosi dochodów i stan jego coraz bardziéj staje się gorszym. I cóż tego wszystkiego przyczyną być może, jak nie ów gospodarz leśny, który bez rozpoznania stósunków i okoliczności miejscowych gospodarstwo swe fałszywie prowadził?

Często téż i ten przypadek miejsce mieć może, że gospodarz leśny dobre chce środki stanowić; lecz właściciel bez wiadomości, co jest leśnictwo i czego takowe wymaga, przeszkadza mu w przeprowadzeniu onychże dla tego, że albo koszta ponosić musi, albo w środkach zaradczych, jakie mu gospodarz leśny doradza, żadnego nie przewiduje zysku.

W obu razach musi właściciel ów wielkie ponosić straty. Jeźli zaś właściciele będą mieć jaką znajomość leśnictwa, wtedy będzie każdy z nich w stanie osądzić, czy środki, jakie mu gospodarz jego radzi lub przedsiębierze, dobre są i odpowiednie alboli téż nie.

Wielu właścicieli lasów w Galicyi sądzą, iż cała sztuka leśnictwa na tém zależy, aby las na tyle podzielić równych części (zrąbisk), ile do wyrostu jego lat potrzeba było; i gdy geometra czysto odrysowaną sporządzi kartę z równym podziałem przestrzeni, sądzą być już bardzo dostateczném. Te fałszywe pojęcia sprostować musi być zadaniem gospodarzy leśnych, do czego téż wykłady publiczne wiele przyczynić się mogą. Wykłady te jednak, aby pożądanego dopiąć mogły celu, muszą w mowie krajowéj być udzielanemi, aby przez to ogólnie rozpowszechnić się mogły; albowiem chociaż znajomość mowy niemieckiéj bardzo jest rozpowszechniona, to przecież liczne są potém objaśnienia potrzebne dla tych, którym na znajomości przedmiotu wiele zależy, a którzy w razie wykładów w niemieckiéj mowie nie tak łatwo zrozumiećby go mogli.

Wszystko, com Panom w tym względzie przytoczył, mówię z własnego doświadczenia; dla tego téż czyniąc szanowne towarzystwo na ważność przedmiotu tego uważném, chcę go nakłonić do starania się o to, ażeby właśnie rozpoczęty zamiar odpowiednio daléj był prowadzonym.

A. Thieriot m. p.

Gawędy leśnika.

II *)

Gospodarstwo leśne nie jest nowością naszych wieków nowożytnych, albowiem ono już przed narodzeniem Chrystusa Pana istniało, a lasy wówczas już zostawały pod szczególnym nadzorem i administracyą rządną. Na poparcie tego twierdzenia mamy dowód w piśmie świętém, a mianowicie w księgach Nehemiaszowych czyli Ezdraszowych wtórych starego testamentu, gdzie przy opisaniu troskliwości Izraelitów o odbudowanie Jerozolimy, co do drzewa na ten cel potrzebnego, w ustępach 7. i 8. rozdziału II. jest wzmianka następująca: „I rzekłem królowi: jeśli się to zda królowi dobrą być rzeczą, niech mi da listy do książąt krainy za rzeką, aby mię przeprowadzili, ażebym przyszedł do żydowskiéj ziemie. I list do Asapha stróża lasów królewskich, aby mi dał drzewa, żebym mógł przykryć bramy, wieże domu, i dom, do którego wnijdę. I dał mi król wedle ręki Boga mego dobréj ze mną.“

Były więc lasy królewskie pod administracyą Asapha, ówczesnego leśniczego, który nie inaczéj dozwalał komubądź użytkować z drzewa, jak tylko za listem czyli asygnacyą króla.

Późniejsze wędrówki narodów ze wschodu na zachód i północ, gdzie był brak ludności, a chlebodajna ziemia w większéj części pokryta była lasem ogromne puszcze przedstawiającym, zapomnieć kazały o oszczędności drzewa i gospodarstwie leśnem. Owszem, przybysze nowéj ziemi usiłowali jak najwięcéj wytępić lasów pod osady, role, łąki i pastwiska. Postępowanie

---

*) Patrz zeszyt 8.

takie zgadzało się ze zdrowym rozsądkiem i nauką ekonomii politycznéj, bo, co było zbytecznem i przeszkadzało do rozwoju przemysłu i pracy, jako źródeł bogactwa i dobrego bytu, uprzątnąć należało. Gospodarstwo leśne pozostało wówczas w uśpieniu, oczekując, nim towarzyszące mu gospodarstwo rolne i przemysł wzrosną i w swéj sile produkcyjnéj zrównają się z niém.

Dziś, kiedy wędrówki ludów ustały, kiedy rolnictwo i przemysł na nowych ziemiach wzrosłszy, doścignęły i nawet prześcignęły dawne gospodarstwo lasów, kiedy niezmierne puszcze dawne rozdrobniły się w dzielnice leśne, lasy, laski i gaje, już byłoby nierozsądną rzeczą pozostawiać w chwilowém uśpieniu gospodarstwo leśne czyli leśnictwo. Owo przysłowie średniowieczne, przez niedaleko widzących powtarzane: „Nie było nas, a był las; nie będzie nas, będzie las" dziś powtarzaném być nie może, bo już przekonani jesteśmy o mylności jego — chyba że wierzyć będziem w niemylność rozumu ludzkiego, który nie dopuści nigdy tego, iżby zabrakło w świecie lasów. Lecz już dziś ta wiara jest słabą, bo w niejednéj okolicy kraju daje się już czuć brak lasów.

Biada z tym naszym sławionym postępem! Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że ludzkość idzie naprzód, że rozum człowieka wiekami dojrzewa i potężnieje: lecz nikt nie zaprzeczy, że w téj dążności dość często odpoczywa a nawet niekiedy pozwala sobie wstecz się cofnąć.

Jak daleko zaszło do doskonałości rolnictwo, kiedy dziś posiłkuje się z korzyścią szczątkami ziarn zbożowych w mumiach egipskich znajdywanych?! Czy teraźniejsze szkapy, tojest konie, lub bydło, albo nawet drób domowy równać się mogą z owemi bucefałami Aleksandra perskiego, Artakserksesa, zdobywców Troi, zwycięzców na Olimpie, lub nawet z Arabczykami Bolesława Chrobrego, Batorego i Sobieskiego?! — albo też porównać się może z dawném bydłem lub olbrzymim i nawet w kraju naszym słynącym niegdyś drobiem?! Wszystko dziś zmalało razem z postacią i siłą ludzi. Postęp więc nasz jest tylko przebudzeniem się ze snu długiego i dochodzeniem do dawnéj mety doskonałości ludzkiéj, od któréj cofnęliśmy się na odpoczynek. Ba, gdyby dziś zmartwychwstał ów przedchrześcijański leśnik perski Asaph, zdumiałby się nad naszém gospodarstwem leśném, skutkiem którego cała prawie Europa żali się na brak drzewa.

Cóżto jest gospodarstwo? Jest rządne używanie jakiegobądź przedmiotu bez zmniejszenia jego wartości czyli staranne ciągnienie użytków ze źródła dochodu, jakie kto ma w swéj własności lub używaniu, bez osuszenia lub zniszczenia samego źródła.

Gospodarstwem więc lesném nazwiemy rządne użytkowanie z lasu ze względem na utrzymanie go w ciągłéj produkcyi, czyli rządne wycinanie lasu, połączone z jego odmłodnieniem i dalszém chodowaniem aż do następnéj rąbności. Nie sama przeto oszczędność, jak wielu mylnie mniema, stanowi gospodarstwo leśne; owszem ciągnienie ciągłego dochodu przez wycinanie drzewa, połączone z dalszém chodowaniem nowych porośli tudzież pielęgnowaniem drzew dojrzewających stanowi właściwe gospodarstwo.

Las bowiem stanowi kapitał drzewny, i ten tylko dobrze w nim gospodaruje, kto umie corocznie wyciągnąć zeń najwyższy możebny procent, bez naruszenia wartości kapitału, ale owszem z podniesieniem takowéj; gdyż tym sposobem i następny procent musi być większym.

Jak to rozumieć należy, pojaśnim bliżéj. Jeśli kto posiada las źle zwarty, haliznami, piaskami lotnemi i bagnami nieużytecznemi poprzerzynany, to po urządzeniu onego czyli po wprowadzeniu gospodarstwa systematycznego w pierwszych latach będzie miał cięcie mniéj zamożne niż w następnych; bo cięcie roczne jest procentem, składającym się z masy drzewa równéj przyrostowi rocznemu całego lasu — to zaś stopniowo powiększać się musi, gdy przez uprawę drzewem halizn i ustalenie piasków lotnych czyli wydm, oraz osuszenie bagien powiększym przyrost drzewny całego lasu. Gospodarstwo więc leśne dąży do podniesienia kapitału i wzrostu procentu.

Wykazaliśmy przeto potrzebę i znaczenie gospodarstwa leśnego; teraz z kolei wypada wskazać rodzaje onego i główne zasady, o czém w następnym numerze pomówimy.*)

A. Polujański.

---

*) Dla gospodarza leśnego naukowo wykształconego niéma wprawdzie nic w powyższéj rozprawie, lecz celem autora jest prostować mylne w kraju panujące jeszcze zdania, co zupełnie się zgadza z dążnościami towarzystwa. — Redakcya zatém w imieniu towarzystwa jest szanownemu autorowi bardzo wdzięczna, i to tym bardziéj, gdy głos jego, jako krajowca, utwierdzi panów właścicieli lasów w tém, co gospodarze leśni, chociaż po większéj części cudzoziemskiego pochodzenia, rozpowszechnić się starają, a mianowicie iż do prowadzenia rządnego gospodarstwa leśnego więcéj wiadomości potrzeba aniżeli strzeżenie lasów od kradzieży, do czego pierwszy lepszy silny chłop jest zdatnym. Już nadeszła pora, aby to przekonanie wzięło górę; albowiem to jest jedynym środkiem, aby zapobiedz coraz więcéj się rozpowszechniającemu wyniszczaniu lasów. *Przypisek red.*

DODATEK

DO TEMATU TRZECIEGO

(Str. 24).

1. Ile może wydać sześćdziesięcioletni las sosnowy lub jodłowy o średniéj uprawie gruntu drzewa użytkowego, drzewa łupkowego czyli polanowego, suchych gałęzi i odłomków, tudzież drzewa opadniętego czyli patyków, jeżeli jest zupełnie zamknięty, a roczny przyrost 100 kubicznych stóp na jednę morgę wynosi?

2. Jaki jest stósunek siły palnéj zdrowego drzewa sosnowego lub jodłowego w polanach do takowéj co się tyczy odłomków drzew i opadniętych gałęzi?

3. Jak wielką okazuje się potrzeba rocznego materyału opałowego dla pojedyńczego gospodarstwa wiejskiego, uwzględniając przytém zużycie starych płotów, sprzętów, w ogóle starych wyrobów drzewnych?

4. Ile może uzbierać pojedyńczy człowiek w jednym dniu gałęzi czyli patyków, jeżeli las o milę jest oddalony?

5. Ile naładować może dwuzaprzęgowy wóz gałęzi opadniętych i odłomków w górach średniéj wysokości przy odległości jednéj mili?

6. Ile uniesie w przecięciu pojedyńczy człowiek gałęzi i odłomków w górach średniéj wysokości przy odległości jednéj mili?

7. Ile dni ma odpaść członkowi gromadzkiemu, któren 52 dni w roku do zbierania drzewa ma przeznaczone, z których w skutek nieprzyjaznych wpływów klimatycznych, dla pilnéj roboty w polu lub innych przeszkód korzystać nie mógł?

8. Czy upoważniony według prawa z całą swą rodziną z wolności zbierania odłomków korzystać ma — albo, czy też to prawo wyłącznie tylko na jednę osobę upoważnionego do tego gospodarstwa się rozciąga?

9. Jak długo trwać może użytkowanie budynku z drzewa wystawionego?

10. Ile potrzeba do tego drzewa według wiejskiego sposobu budowania?

11. Jak wiele wypada w rocznym procencie drzewa na reparacyję?

12. Kto jest właścicielem drzewa ze starych do rozebrania już przeznaczonych budynków?

13. Ile mierzwy szpilkowéj może w roku wydać las sosnowy o średnim drzewostanie na jeden mórg, a to bez naocznéj straty w przyroście tegoż?

14. Jak wysoko oceniać można 40- do 120letniego lasu produkcyję trawy czyli siana na jednę morgę i w jednym roku?
